Redakcja Tel. 188-28, 102-28 Administracja Tel. 182-48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 4 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok X. Nr. 127. Łódź, piątek 11 maja 1934 r.

Przyszły król Yemenu.



Emir Faissal, syn zwycięskiego króla Wahabitów, Ibn Sauda, został obwołany emirem zdobytej Hodeidy i ma być po zajęciu stolicy Sany obwołany imamem Yemenu.

Dramat miłosny uczenicy seminarjum nauczycielskiego.

Strzały do narzeczonej i jej amanta.

Przemyśl, 11 maja. Krwawy dramat na tle miłosnem rozegrał się na podwórzu realności przy ulicy Klasztornej 6. Emil Hrydyński, 26-letni urzędnik prywatny, strzelił z rewolweru do powracającej z miasta

swojej narzeczonej Olgi Kryżowskiej,

uczenicy seminarjum nauczycielskiego, idącej w towarzystwie Romana Gelety, również ucznia seminarjum. Kryżowska została lekko ranna w okolicę ucha. Po oddaniu strzałów do Kryżowskiej, Hrydyński strzelił do Geleta i zranił go ciężko w jamę ustną i szyję tak, że musiał zostać przewieziony do szpitala. Po tym krwawym zamachu morderczym Hrydyński usiłował popełnić samobójstwo, oddając do siebie strzał, jednak chybił. Na odgłos strzałów zbiegli się przechodnie. Jeden z nich uderzył Hrydyńskiego tak silnie w głowę, że polała się krew. Kim był ten osobnik, niewiadomo. Hrydyński, ociekając krwią, począł uciekać, został jednak przytrzymany. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, aresztowano.

Powodem zamachu morderczego był

zawód miłosny.

Hrydyński kochał się w Kryżowskiej i początkowo był mile przez nią widziany. Sczasem jednak Kryżowska zmieniła swe uczucia i poczęła obcować z Geletą. Hrydyński odgrażał się Gelecie, że go zabije, jeżeli nie pozostawi w spokoju jego ukochanej. Wczoraj pogróżki swoje spełnił.

Przemyśl, 11 maja. Policja poddała już szczegółowemu przesłuchaniu jedną z ofiar Hrydyńskiego, bohaterkę sprawy, Olgę Kryżowską oraz samego Hrydyńskiego. Przesłuchanie Giłety wobec poważnego uszkodzenia języka przez kule jest w tej chwili niemożliwe.

Olga Kryżowska podała, że Hrydyński prześladował ją od dłuższego już czasu swą miłością. Hrydyński jest od niej

starszy o 8 lat

i Kryżowska od pierwszej chwili nie darzyła go sympatją, a nawet starała się go unikać. Nie udawało się jej to jednak prawie nigdy, gdyż Hrydyński oczekiwał na nią pod seminarjum i odprowadzał ją do domu. Wielokrotnie odgrażał się Hrydyński swej ofierze, że kiedyś ją i siebie zabije. W ciągu ostatnich kilku dni przed zamachem przebywała Kryżowska często w towarzystwie Romana Giłety, ucznia szkoły techniczno-budowlanej w Jarosławiu. Onegdaj Giłeta opowiadał Kryżowskiej, że Hrydyński zagroził mu,

że go zatrzeli,

na wypadek, gdyby nie zerwał natychmiast znajomości z Kryżowską, Hrydyński pokazywał nawet wówczas Giłecie rewolwer. Kryżowska nie przypuszczała jednak, jakkolwiek znała gwałtowny charakter Hrydyńskiego, by ten swe groźby urzeczywistnił.

Kryżowska przebywa obecnie w domu. Rana zadana jej przez napastnika jest lekką, jednak Kryżowska popadła w silną depresję psychiczną po napadzie.

Sam napastnik, Emil Hrydyński zmieniał już kilkakrotnie swe zeznania. W toku pierwszego przesłuchania podał on, że czynu dokonał z zazdrości, nie mógł bowiem ścierpieć faktu, że ukochana jego chodzi z innymi i nawet na niego spojrzeć nie chce. Po kilku godzinach rozmyślił się jednak Hrydyński i w czasie drugiego przesłuchania twierdził już, że do Kryżowskiej i Giłety strzelał dlatego, iż ci zarzucili mu, że jest konfidentem policji, on zaś uważa się za nacjonalistę ukraińskiego. — Te zeznania Hrydyńskiego są jednak, jak wynika z przesłuchania bardzo wielu świadków, zmyślone. W świetle dotychczasowych dochodzeń, zbrodniczy napad Hrydyńskiego miał podłoże

wyłącznie erotyczne.

Nowe rekordy.



15-letnia Holenderka Willie den Ouden ustanowiła dwa nowe rekordy świata na 200 i 220 yardów (2 m. 27 sek.)

Zabójstwo urzędnika kooperatywy

za gorliwość i sumienność.

Lwów, 11 maja. Ubiegłej nocy zaalarmowana została policja wiadomością o znalezieniu w zaroślach skweru obok szkoły kadeckiej we Lwowie zwłok młodego mężczyzny. Na miejsce udał się natychmiast kierownik wydziału śledczego komisarz Mika wraz z oficerami policyjnymi i wywiadowcami. Przybył również niebawem sędzia śledczy i prokurator.

Przeprowadozne doraźne dochodzenia ustaliły, co następuje:

Zamordowany nazywa się Baczyński, miał lat 24 i był urzędnikiem ukraińskiej kooperatywy. W ostatnich czasach wykrył Baczyński

różne malwersacje

w kooperatywie i na tem tle padł w zatarg z kilku jego współpracownikami. Zbrodnia popełniona została na tem podłożu. Mordercy wywabili prawdopodobnie ofiarę na wzgórza kadeckie i tam kilku strzałami rewolwerowemi położyli go trupem. Wypadek zaszedł po godzinie 22. Sądowo-policyjna wizja lokalna odbyła się o północy. Przy denacie znaleziono pewne zapiski, które rzucą światło na całą sprawę. Jako podejrzanych o dokonanie morderstwa aresztowano 2-ch osobników.

Krwawa licytacja nagrobków.

Dłużnik ciężko ranił wierzyciela.

Szamotuły, 11 maja. Na tle osobistej zemsty doszło do krwawego dramatu. Mianowicie u Władysława Kokocińskiego przy ulicy 3-go Maja odbyć się miała

licytacja nagrobków

za pretensję p. Antoniego Styczyńskiego z Gogolewa w sumie 120 zł. z komornikiem sądowym p. Cybickim przybył rówież wierzyciel p. St.

W pewnej chwili dobył Kokociński browninga i oddał do p. Styczyńskiego kilka strzałów. Broczącego krwią odstawiono do szpitala św. Józefa, gdzie dr. Nowicki stwierdził narazie 2 strzały w brzuch i 2 w lewą nogę. Stan ofiary jest beznadziejny. K. osadzono w więzieniu.

946 majątków ziemskich

przeznaczono na licytację.

Warszawa, 11 maja. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie ogłosiło drugą listę majątków ziemskich, wystawionych na licytację za zaległe raty i procenty.

Druga lista obejmuje 497 majątków w Warszawskiem, Włocławskiem i Płockiem. Łącznie z ogłoszoną przed tygodniem listą przeznaczoną na licytację

dotychczas 946 majątków.

Terminy licytacyjne wyznaczone zostały na pierwsze dni października rb.

Strajk w cegielniach trwa...

Przed konferencją pracodawców i robotników.

Łódź, 11 maja. — Trwający od dłuższego już czasu zatarg pomiędzy właścicielami cegielni a robotnikami — utknął na martwym punkcie.

Robotnicy ceramiczni żądają wyrównania cennika do obowiązującego w roku 1928 minus 15 proc. — właściciele cegielni natomiast chcą płacić

o 50 proc. mniej.

Ostatnia interwencja w Inspektoracie Pracy spowodowała, że Inspektor zwrócił się do właścicieli cegielni z poleceniem przesłania wykazów płaconych stawek i dopiero po zapoznaniu się z tym materjałem zwołana zostanie wspólna konferencja pracodawców, z robotnikami.

Narazie strajk w cegielniach okręgu łódzkiego trwa.

Zwyżka żyta i owsa na giełdach europejskich.

Londyn, 11 maja. Wskutek szalonej posuchy trwającej w całej Europie zaznaczyła się na giełdzie nadzwyczaj mocna

tendencja zwyżkowa

na żyto i owies. Sfery giełdowe obawiają się, że w razie dalszej posuchy na jesieni może zabraknąć na rynkach tych dwóch gatunków zbóż.

Znaczek ku czci Smetany.



Czechosłowacja wypuściła ku uczczeniu 50-lecia zgonu słynnego kompozytora F. Smetany znaczek pocztowy z jego podobizną.

Katastrofalne pożary w Rumunji.



Starożytna cerkiew Radu - Negru spłonęła wraz z kilkuset domami miasta Campulung w Rumunii. Katastrofalna posucha spowodowała już kilka olbrzymich pożarów w Rumunji.

Sześć osób utonęło

podczas kąpieli w Warszawie.

Warszawa, 11 maja. W dniu wczorajszym komisarjat policji wodnej pobił

rekord swej pracowitości.

Niemożliwy upał ściągnął na plaże olbrzymie tłumy ludzi. Jak zwykle znaleźli się nieostrożni pływacy... Policja wodna wyjeżdżała w ciągu dnia na Wisłę aż w 17-stu wypadkach. Ogółem 11-stu tonących uratowano, sześciu natomiast amatorów kąpieli w niebezpiecznem miejscu

utonęło.

Prócz tego policja spisała moc protokółów za omijanie przepisów na plażach.

Dolar 5.23

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,24, w płaceniu 5,23; dolar złoty w żądaniu 8,95, w płaceniu 8,93; funt angielski w żądaniu 27,10, w płaceniu 27; rubel złoty w żądaniu 4.65, w płaceniu 4,62; marka w żądaniu 2.06, w płaceniu 2,05; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34,90.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5,23.

Szeroki strumień benzolu

na terenie dworca Łódź-Kaliska.

ŁÓDŹ, dnia 11 maja.

Wczoraj na dworcu Łódź — Kaliska wydarzył się wypadek, który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie przybrał groźnych rozmiarów.

A mianowicie w godzinach rannych tuż obok dworca w czasie manewrowania pociągu towarowego, wskutek złego przesunięcia zwrotnicy — wyskoczyła z szyn cysterna wypełniona po brzegi benzolem i przewróciła się.

W jednej chwili przykrywa zakrywająca, zresztą dość powierzchownie cysternę odskoczyła i cała zawartość poczęła się wylewać.

Benzol szerokim strumieniem zalał tor, a powietrze przesiąknięte zostało specyficznym zapachem.

Na dworcu powstała panika. Wystarczyła najmniejsza nieostrożność, aby wzniecić pożar. Niebezpieczeństwo potęgował fakt, że tuż obok przejeżdżały parowozy i wystarczała jedna iskra, aby rozszerzyć wypadek do katastrofalnych rozmiarów.

Wszystko to działo się tuż obok magazynów wypełnionych po brzegi łatwopalnym materjałem.

Wnet wezwano policję, która otoczyła miejsce wypadku.

Przedewszystkiem na benzol puszczono strumienie wody. Następnie sprowadzono kilkanaście wozów piachu, którym wysypano skażone miejsce.

Cysterna z benzolem, jak się dowiadujemy od miesiąca znajdowała się na tak zw. osiowem. Właściciel prawdopodobnie miał dość benzolu na składzie i nie spieszył się z wykupieniem transportu.

Akcja zmierzająca w kierunku unieszkodliwienia rozlanego benzolu trwała cały dzień.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Dwie akademje L.O.P.P.

zgromadziły 2 tysiące ludzi.

Łódź, 11. V. W związku z „X-ym Tygodniem L. O. P. P." odbyły się w dniu 10 maja rb. dwie Akademje Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, a mianowicie: 1) W Domu Ludowym przy ul. Rzgowskiej nr. 84 — staraniem Koła im. Żwirki i Wigury oraz 2) w fabryce Sp. Akc. S. Rosenblatt przy ul. Żwirki 36 — staraniem Koła L. O. P. P. pracowników tejże fabryki.

Akademje zgromadziły b. wielką ilość uczestników (ponad 2000 osób) którzy postanowili wydatniej niż dotychczas poprzeć LOPP.

Na akademjach uzyskano jednocześnie sporą ilość zapisów na LOPP.

ŻYWY GIGANTOFON.

Najsilniejszy głos chóru Dana.

Warszawa, 11 maja. Organizator i założyciel „Chóru Dana" p. Daniłowski zaangażował do swego wypróbowanego zespołu śpiewaka Gustawa Messnera który posiada

nadzwyczaj piękny głos.

P. Daniłowski zachwycał się niezwykłym okazem, widząc w nim groźną konkurencję dla Kiepury. Tymczasem okazało się, że Messner jest nietyle groźny dla Kiepury, ile dla całego chóru, a nawet dla orkiestry. Posiadał bowiem tak silny głos, że zagłuszał towarzyszące mu instrumenty.

Wtedy p. Daniłowski, szukając popularności, a nie „rozgłosu", wydalił Messnera

bez wypowiedzenia,

motywując tem, że śpiewak zapewniał go o nagrywaniu płyt gramofonowych.

Jakkolwiek p. Messner posiada głos wspaniały, wybitny i rzadko spotykany, jednak w zespole rzekomo jest niemożliwy. Śpiewa jak gigantofon.

Śpiewak wystąpił do sądu Okręgowego, domagając się odszkodowania w wysokości 2.000 złotych. Na biegłego ma być powołany popularny solista Fogg. Pozatem proponowana jest wizja sądowa dla ustalenia, czy p. Messner zagłusza chór, czy też dzieje się naodwrót.

Oryginalna sprawa budzi w świecie śpiewaczym zrozumiałą sensację.

Tajemnica siostrzeńca.

Wizyta zakończona strzałem rewolwerowym.

Z Borysławia donoszą:

W Borysławiu rozegrała się krwawa tragedja rodzinna. Podajemy bliższe szczegóły: O godz. 9-ej przybył do domu Stanisława Wójtowicza, zam. przy ul Kopalnianej 3 — jego siostrzeniec 29-letni Jan Kretowicz z Borysławia i do znajdującej się w mieszkaniu 38-letniej Adeli Wójtowiczowej, żony Stanisława — oddał ztyłu

strzał z rewolweru

raniąc ją między łopatką lewą a kręgosłupem, następnie zaś skierował broń do siebie i wystrzałem pozbawił się życia. Wójtowiczowa, po udzieleniu jej pierwszej pomocy przez dwóch lekarzy została przewieziona w stanie groźnym do szpitala w Drohobyczu. Z jej zeznań, złożonych wobec sędziego śledczego Buczkowskiego, wynika co następuje:

W krytycznym dniu, gdy leżała jeszcze w łóżku, a synek jej był w pokoju — przyszedł Kretowicz i poprosił, aby syn wyszedł do kuchni, gdyż ma z nią o czemś ważnem pomówić. Gdy została z Kretowiczem w pokoju, — zauważyła że ten był zmieszany i

zachowywał się nienormalnie.

Chciała wyjść z pokoju, — zauważyła że drzwi były silnie zamknięte na zakrętkę. W momencie kiedy usiłowała otworzyć zakrętkę, padł strzał. Siłą otworzyła drzwi i wybiegła na podwórze, wołając o pomoc, potem straciła przytomność. — Nie może wskazać pobudek, które skłoniły Kretowicza do targnięcia się na jej życie i własne, gdyż poza małem nieporozumieniem na tle poręczenia przez jej męża za Kretowicza w pewnym sklepie — nie było pomiędzy nią a nim żadnych innych nieporozumień, a zajście to miało miejsce już bardzo dawno.

Kretowicz mieszkał u Wójtowiczów przez 6 lat i dopiero w lutym br. wyprowadził się

do innego mieszkania.

Był on nerwowy i porywczej natury, grywał przytem w karty, co pochłaniało wszystkie jego zarobki tak, że często Wójtowiczowie dawali mu pieniądze.

Z zeznań tych nie można ustalić dokładnie przyczyny, która doprowadziła Kretowicza do strasznego czynu i niezawodnie pozostanie to tajemnicą, którą denat zabrał ze sobą do grobu, gdyż nie pozostawił on żadnych listów. W każdym razie zaznaczyć należy, że oprócz stosunku pokrewieństwa nic bliższego nie łączyło Kretowicza z Wójtowiczową. Obecnie policja borysławska bada tę tragiczną sprawę.

Czekamy na deszcz!

Łódź, 11 maja Dziś o godz 8-ej rano termometr wykazywał 16 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 11 stopni) O tej samej porze ciśnienie wynosiło 755.6 milimetra.

Wiatry północne z szybkością 4 metrów na sekundę.

Stan barometru — nierównomierny spadek Dziś pogodnie ze skłonnością do burz.

Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy!

Jedenasta serja nagród

za uważne czytanie.

Słowo z umyślnym błędem (cyfra) na 4 stronie wyciąć i zachować.

Co tydzień 11 nagród!

Ministerstwo zezwoliło na ulgowa opłatę W WYSOKOŚCI 5 GROSZY kopert otwartych, jeżeli będą zawierały naklejone wycinki BEZ DOPISKÓW. Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przesyłać koperty z wycinkami bez dopisków za opłatą pocztową 5 GROSZY, a adres nadawcy umieszczać na odwrocie koperty. Między uważnych Czytelników redakcja

Żmija ugryzła chłopca.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź 11 maja. — W dniu wczorajszym w lesie aleksandrowskim został ugryziony przez żmiję 13-letni Zygmunt Kruszyński, zamieszkały w Aleksandrowie przy ulicy Ks. Kordeckiego 11. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza miejskiego pogotowia ratunkowego z Łodzi, chłopca przewieziono na kurację do szpitala.

W dniu dzisiejszym, około godziny 8 i pół rano przy zbiegu ulic Kilińskiego i Narutowicza został przejechany przez motocykl przechodzący przez jezdnię 58-letni Hersz Lieberman, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 43. Lieberman odniósł złamanie nogi. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł ofiarę wypadku na kurację do szpitala.

Na Zielonym Rynku kopnięty przez konia odniósł ranę głowy 19-letni Józef Gajdka, zamieszkały pod Sieradzem. Poszkodowanemu udzielono pierwszej pomocy na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego.

Na Szosie Pabjanickiej spadł z wozu i odniósł okaleczenia głowy 32-letni Teofil Wesołek, zamieszkały we wsi Świerczynek, powiatu łaskiego.

Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił poszkodowanemu pierwszej pomocy.

Aleksandrów otrzyma chodniki.

Aleksandrów, 11 maja. Od poniedziałku przyszłego tygodnia w Aleksandrowie rozpoczynają się pierwsze roboty publiczne, przy których w pierwszych już dniach znajdzie zatrudnienie kilkudziesięciu bezrobotnych.

Przedewszystkiem zostanie zabrukowany rynek oraz przebrukowana ulica Parzęczewska, wzdłuż której założone zostaną chodniki. Założenie chodników obowiązywać będzie wszystkich obywateli, którzy pokrywać będą jedynie

— **koszty surowca**

do wyrobu płyt betonowych, natomiast koszty robocizny pokryje Magistrat z kwot otrzymanych na cele prowadzenia robót z Funduszu Pracy.

Pożar w korytarzu.

Łódź, 11 maja. Ubiegłej nocy, około godziny 2, na IV piętrze klatki schodowej domu przy ulicy Cegielnianej 35, wybuchł pożar, W niewyjaśniony dotąd sposób zapaliła się stojąca w korytarzu

drewniana skrzynia,

od której zajęła się podłoga i poręcze.

Ogień począł się szerzyć szybko, lecz **dzięki natychmiastowej akcji II oddziału straży zlikwidowany został w zarodku.**

Straty nieznaczne.

ŻYCIE PABJANIC.

Defraudacja w Elektrowni Miejskiej.

PABJANICE dn. 11.34

Od dłuższego już czasu, trzej urzędnicy Elektrowni Miejskiej: Szymański Feliks Leśna 44, Beze Józef Boczna 16 oraz Gilewicz Juljan Rzgowska 13 dopuszczali się oszustwa przy pomocy podrabiania pozycyj w kontach abonentów.

W ten sposób dopuścili się defraudacji 1600 zł.

Prowadzone przez policję energiczne śledztwo w tej sprawie wyżej wymienioną sumę prawdopodobnie powiększy.

Na mocy orzeczeń sędziego zostali osadzeni w areszcie: Szymański Feliks i Beze Józef, koło których gromadzi się materjał obciążający. Gilewicz J. został zwolniony do rozprawy sądowej pod nadzór policji.

PIĘCIOKROTNIE KARANY KŁUSOWNIK.

Niejaki Boncoł Franciszek lat 27, oraz brat jego Władysław lat 18, stali mieszkańcy Dłutowa mając w sobie żyłkę myśliwską wybrali się w październiku ub. roku na polowanie.

Ponieważ nie posiadają rozległych terenów przeto udali się na teren dóbr rodziny Eisertów i polowali na piękne bażanty.

Pewnego pięknego wieczoru, gajowy lasów, zauważył dwóch młodych ludzi kierujących swe kroki do pobliskiego lasu. W pewnej chwili Fr. Boncoł zmierzył do przelatującego bażanta. Padł strzał. Bażant spadł, wówczas dopiero gajowy wybiegł z krzaków. Kłusownicy rzucili się do ucieczki.

Sprawa ta znalazła się w Sądzie Grodzkim w Pabjanicach. Boncoł jako główny sprawca jest notowany w aktach sądowych kilkakrotnie, odsiadując mniejsze i większe kary.

Zeznania świadków mocno obciążyły obu braci; Sąd skazał Fr. Boncoła na 6 miesięcy, brata jego Władysława na 2 miesiące aresztu.

Ze strony pokrzywdzonego stanął adw. Rembieliński.

ŻYCIE ZGIERZA.

Fryzjer — uwodziciel.

Jan Korczyński, zam. w Zgierzu (ul Szpitalna 1) z zawodu fryzjer, odwiedza klientelę osobiście, gdyż nie posiada zakładu. Między innemi odwiedzał i p. S. Zofję, zam. we wsi Dąbrówka gm. Lućmierz. Ponieważ jej nie brak „sex appeal'u" ...wpadła mu w oko. Miał „zaszczyt" udać się razem z nią do Zgierza; droga prowadziła przez las. Jan skorzystał z nadarzającej się okazji i postanowiwszy: „dziś albo jutro"... uczynił to dziś. Jednak Jan potrafił jeszcze od Zosi „wyłudzić" dwa złote i puderniczkę.

Mocno rozgniewana dziewczyna udała się do Komisarjatu P. P. zameldowała o zajściu. Spisano protokół i Jan w najbliższym czasie stanie przed sądem,

TEŚCIOWA I KURY.

Przy ul. Parzęczewskiej 5, zdarzył się niezwykły wypadek. Oto Kubiak Marja zamieszkała tamże przy zięciu Leonardzie Szejku, postanowiła sprzedać kury... nie swoje.

Udała się przeto do obórki zięcia i skradła mu aż trzy kury. Pan Leoś człowiek z temperamentem, zameldował w komisarjacie P. P. o tajemniczem zniknięciu.

Okazało się że teściowa „zaopiekowała się" kurkami zięcia. Kury odebrano i oddano właścicielowi.

Teściowa stanie przed sądem.

ODCZYT,

W dniu wczorajszym o godz. 14-ej odbył się w sali kino - teatru „Roma" odczyt z przezroczami p. t. „Obrona było się o godz. 10-ej staraniem Komitetu Wykonawczego Urządzenia Tygodnia LOPP".

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE

W sali kino - teatru „Roma" odbył się o godz. 1-ej staraniem Powszechnego Bloku Wyborczego Pracy dla Samorzadu, Zgromadzenie Przedwyborcze, na którem przemawiali poseł na Sejm Kuliszewicz Jan i J. St. Cezak p. t. „Praca w samorządzie i polityka ogólnopaństwowa".

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Minister Beck wziął wczoraj oficjalny udział w święcie narodowem Rumunji. Król rumuński odznaczył min. Becka wielką wstęgą orderu „Za wierną służbę" i ofiarował mu swą fotografję z autografem. Dzisiaj rano min. Beck odjechał z Bukaresztu do Warszawy.

(—) W Moskwie zmarł szef GPU Wacław Mężyński.

(—) W greckim porcie Kalamata doszło do krwawego starcia między policją a robotnikami portowymi, protestującymi przeciwko mechanicznemu wyładowaniu zboża ze statków. W wyniku starcia 4 robotników zostało zabitych, 16 odniosło rany.

(—) W Gargon pod Paryżem komuniści zorganizowali manifestację i wznieśli barykadę. Kilku policjantów odniosło rany, jeden komunista został zabity.

(—) Wysłannik kanclerza Hitlera von Ribbentrip przybył wczoraj samolotem do Londynu i odbył naradę z min. spraw zagranicznych Simonem.

(—) We Włoszech obecne izby ustawodawcze zostaną zlikwidowane a ich miejsce zajmie parlament korporacyjny.

(—) Roosevelt przygotował orędzie w którem wypowie się przeciwko przyjmowaniu częściowej spłaty długów.

(—) Na szosie brzezińskiej obok wsi Nowosolna autobus firmy „Bieg" zderzył się z resorką. Autobus przewrócił się. Pasażerowie odnieśli lekkie obrażenia. Woźnicę resorki odwieziono do szpitala.

(—) W dniu wczorajszym w Łodzi odbyły się uroczystości z racji 15-lecia Zw. Inwalidów Woj. R. P. Wszystkie budki sprzedawców ulicznych, przeważnie inwalidów, udekorowane zostały chorągiewkami o barwach narodowych.

Do Łodzi przybyło szereg delegacyj z Warszawy, oraz innych okręgów.

Podczas nabożeństwa w katedrze został poświecony drugi sztandar Związku Inwalidów.

Następnie odbył się pochód do Placu Wolności.

W czasie defilady uczestniczącemu w defiladzie posłowi Wagnerowi, całkowicie ociemniałemu inwalidzie w imieniu p. wojewody wręczono bukiet białych bzów.

(—) Wczoraj odbył się pogrzeb obu ofiar tragedji w Rudzie Pabjanickiej posterunkowych Stefaniaka i Wawrzynowskiego.

NA BRZEGU PILICY...

Obóz letni polskiej YMCA.

Jedna z bardzo pociągających stron programu Polskiej YMCA jest prowadzenie obozów letnich dla młodzieży szkolnej w wieku od 10—17 lat.

W roku bieżącym Ognisko Łódzkie zakupiło nowy 35-o morgowy teren, znajdujący się 4. i pół klm. od Sulejowa zdala od osiedli ludzkich. Jest on pokryty lasem sosnowym, przylega na przestrzeni 1 klm. bezpośrednio do Pilicy. Jest to wymarzone miejsce

na wakacje dla chłopców.

Celem umożliwienia pobytu w obozie jak najszerszemu ogółowi chłopców opłaty zostały znacznie obniżone.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat Polskiej YMCA Piotrkowska 86, front, III-e piętro tel. 223—90, w godz. od 10—13 i od 16—22-ej.

Egzaminy wstępne do szkół średnich

rozpoczną się dnia 16 czerwca.

Łódź, 11 maja. Jak się dowiadujemy, kuratorjum okręgu szkolnego wydało wczoraj zarządzenie w sprawie egzaminów wstępnych do szkół średnich, które odbyć się mają w połowie czerwca, po zakończeniu roku szkolnego.

Jeśli chodzi o gimnazja państwowe, egzaminy wstępne do klasy I-ej rozpoczną się 16 czerwca. Podania o dopuszczenie do tych egzaminów składać należy od 24 maja do 2 czerwca. Ponieważ do podania takiego należy załączyć świadectwo z ukończenia szkoły powszechnej, publicznej, czy prywatnej, a szkoły powszechne do tego czasu nie zakończą jeszcze tegorocznego kursu, kuratorjum zezwoliło, by kierownictwa szkół powszechnych wydały na razie prowizoryczne zaświadczenia, iż kandydat jest uczniem danej klasy. Po otrzymaniu podania dyrekcję gimnazjum zawiadomią szkołę powszechną, iż kandydat został dopuszczony do egzaminu, wówczas szkoła wystawi świadectwo ostateczne w dniu 12 czerwca, t. j. przed terminem egzaminów i prześle je bezpośrednio do dyrekcji szkoły średniej.

W pozostałych klasach gimnazjalnych szkół państwowych t. j. 2-ej nowego typu, oraz dawnej 5, 6 i 7 niema wolnych miejsc, zatem egzaminy wstępne do tych klas nie są przewidziane.

Co się tyczy szkół średnich prywatnych — egzaminy wstępne odbędą się również w tym samym okresie, jednakże do wszystkich klas, w których wakują wolne miejsca,

Wygoda przedewszystkiem.
Ślub za dwa dolary.
Katar powodem rozwodu.

Reno, w maju.

Wiele już pisano o amerykańskim raju rozwodowym w Reno, temat jednak jest tak niewyczerpany, że prasa amerykańska, a nawet europejska często doń wraca nigdy się nie powtarzając.

„Reno the biggest little city of the world", (Reno, największe miasteczko świata), taki olbrzymi napis świeci w nocy na głównej ulicy miasteczka, w którym w dzień i w nocy panuje taki gwar i ruch. jakgdyby to była dzielnica rozrywkowa jakiegoś wielkiego miasta a nie mała dziura prowincjonalna,

licząca 18,000 mieszkańców,

położona za pokrytem śniegami pasmem gór Sierra Nevada, w najodludniejszej okolicy St. Zjednoczonych.

Miasteczko Reno posiada dzisiaj większy ruch niż Nowy Jork, błyskotliwsze życie nocne niż Chicago, więcej reklamy gazetowej niż Waszyngton i Hollywood Reno jest najpopularniejszem miastem w Stanach Zjednoczonych. Dlaczego? Dlatego, że w pięknym miesiącu maju roku 1931 chytrzy ojcowie kraju nadali swojemu stanowi prawo, streszczające się w pięciu słowach: przymus zamieszkania zredukowany

do sześciu tygodni.

Co to znaczy? Otóż dawniej, gdy ktoś chciał rozwieść się bezboleśnie, musiał mieszkać w stanie Nevada sześć miesięcy. Przed kilku laty termin ten skrócono do 3 miesięcy, — wskutek czego rozkwitł w Nevada bujnie przemysł rozwodowy. Bo ustawa rozwodowa stanu Nevada jest bardzo elastyczna sędziowie są bardzo pobłażliwi i względni, adwokaci zręczni i zapobiegliwi, a obchodzenie się z klientami niezwykle uprzejme. Praca zorganizowana jest tak doskonale, że natychmiast po upływie terminu można się prawnie rozwieść i jeszcze w tym samym dniu (nawet w tym samym domu) zawrzeć nowy ślub, gdy w innych stanach amerykańskich czekać trzeba na wyrok rozwodowy cały pełny rok. Nic dziwnego, że miasteczko Reno stało się już od wielu lat ulubionem miejscem rozwodów. W roku 1932 przeprowadzono w niem 2.102 a w roku 1933 nawet 2,149 rozwodów. W roku bieżącym rozwiedzie się tam, jak obliczają,

około 3000 par małżeńskich.

W miasteczku tem mieszka około 150 adwokatów, którzy zarabiają razem rocznie około 100.000 dolarów.

Zachęcone powodzeniem miasteczka Reno inne stany postanowiły również zapewnić sobie takie obfite zyski. Szczególniej Mexico i Kuba. Tam można się rozwieść jeszcze szybciej i wygodniej. Ale Reno posiada już

ustaloną markę i tradycję.

W Reno rozwodzili się Vanderbiltowie, Gouldowie i lady Inverdyd, Jack Dempsey i liczne gwiazdy filmowe począwszy od Mary Pickford a skończywszy na Joan Crawford. Rozwód w Reno jest „fashionable". Kto chce zdobyć rozgłos i odpowiednie stanowisko, rozwodzi się w Reno. Są nawet kobiety które rozwodzą się nieustannie w Reno.

Ustawa rozwodowa w Nevada jest bardzo wygodna. Jest dziewięć powodów, które umożliwiają rozwód. Wybiera się najczęściej „mental cruelty". Sędziowie uznają ten powód „duchowego okrucieństwa" za oczywisty, gdy np. jeden z małżonków „wyraża się w sposób drażniący lub podciąga nieestetycznie nosem". Nos może być w tym wypadku powodem rozwodu.

Wystarczy też, jeśli tylko mąż albo żona odsiedzą tych 6 tygodni w Reno. — Przeważnie

czyni to żona,

aby mąż mógł dalej zarabiać. Bo rozwód jest kosztowny. Wprawdzie koszty sądowe wynoszą tylko 30 dolarów ale honorarium adwokata waha się, stosownie do majątku rozwodzących się, i uznania sędziego, między kwotą 200 i 10.000 dolarów.

A potem zaczynają się zobowiązania, płacenie alimentów żonie, wkońcu koszty pobytu w Reno. To są wydatki duże bo mieszkańcy Reno dbają o to, aby ich rozwodzącym się klientom nie zbywało na niczem w czasie „bolesnej" operacji.

Stan Nevada postarał się nawet o to, aby wolno było ustawowo uprawiać na jego terytorjum

gry hazardowe.

Co drugi dom w Reno, to „club". Przy ruletce płynie czas szybko, termin 6 tygodni mija jak sen. Istnieje w Reno uliczka, w której każdy dom jest kasynem. Drzwi tych domów są w dzień i w nocy stale otwarte barwny tłum kobiet i mężczyzn wędruje od jednego klubu do drugiego.

Eleganckie kandydatki do stanu rozwiedzionego, siedzą przy ruletce obok złotej młodzieży, miljonerów, awanturników i defraudantów, kokot, dobrodusznych murzynów i chytrych Chińczyków Meksykańczyków i olbrzymich cowboyów, którzy aż z gór Sierra Nevada przynoszą swoje oszczędności do klubów w Reno.

Równie szybko jak rozwody zawierane są w Reno małżeństwa. Wystarczy pójść do któregoś z klubów. Jeśli się o godzinie wpół do dwunastej w nocy pozna jedną z licznych młodych dziewcząt, uczęszczających do klubów, można zawrzeć ślub zaraz po dwunastej,

nawet w samym klubie.

Zupełnie legalny ślub. Ślub taki kosztuje tylko dwa dolary.

Dyskwalifikacja olimpijczyka.

Amerykański olimpijczyk i wielokrotny rekordzista świata George Kojac został zdyskwalifikowany za niesportowe zachowanie się na okres nieograniczony.



Angielski okręt nieszczęść.
Zaczęło się od Zatoki Biskajskiej...

Z Port of Spain na wyspie Trinidad donoszą o nowym wypadku na pokładzie angielskiego okrętu lotniskowego „Fourious" w podróży do Indyj, którego prześladuje nieszczęście jedno po drugiem.

Najpierw w zatoce biskajskiej fala spłókała z pokładu oficera lotniczego którego jednak wyratowano. Po przejściu cieśniny Gibraltarskiej spadł do morza samolot i utonął. Także i tutaj

wyratowano obu lotników,

którzy się znajdowali na tym aparacie. Następnego dnia zachorował palacz. Ponieważ zachodziła obawa, że chodzi tutaj o wypadek tyfusu brzusznego, — przeto parowiec musiał powrócić do Gibraltaru na kwarantannę. Podczas ćwiczeń w zatoce. Trinidad zderzyły się na pokładzie dwa samoloty i uległy rozbiciu. Następnie wybuchł na pokładzie dwa razy pożar, przyczem jeden palacz doznał ciężkich obrażeń. Wreszcie we wtorek ugodziła śmiga samolotu żołnierza w głowę i zabiła go na miejscu.

Zbytnia gadatliwość teściowej.
Zabawna rozprawa w sądzie.

Niejaki Gyorgy Kelemecs, mieszkaniec Budapesztu, ożenił się kilka miesięcy temu godząc się na warunek żony, że jej matka zamieszka wspólnie w nowem małżeńskiem mieszkaniu. Wydarzyło się jednak, że mąż zauważył, już w pierwszych dniach po ślubie, że teściowa mówiła za wiele, mieszała się do wszystkiego, stając się z tego powodu

nieznośną i natrętną.

Postanowił wobec tego udać się o pomoc do sądu by na teściową nałożono z urzędu nakaz zredukowania zbytniej gadatliwości, albo zmuszono ją do zamieszkania osobno.

Po obfitującej w zabawne chwile rozprawie, przy tego rodzaju pytaniach jak: „O której godzinie zaczyna mówić teściowa? — o której udaje się na odpoczynek? — wiele godzin mogli małżonkowie spędzać sami, bez towarzystwa teściowej?" i tp. sędzia wydał wyrok na mocy którego teściowa miała ograniczać się w słowach do niezbędnego minimum, a przedewszystkiem nie wtrącać się absolutnie

do osobistych spraw małżeńskich córki.

— Ależ panie sędzio, — oświadczył rozgoryczony Kelemecs, — jeśli trybunał nie sprecyzuje warunków, piekło nie ustanie w domu... Sędzia, z uśmiechem odpowiedział że w domu zięcia teściowa, gdy wyrzekła słowa „dzień dobry" i „dobra noc" — powiedziała wszystko to do czego ma prawo, o ile sama nie jest zagadnięta, a zatem...

Głuchoniemy inwalida przemówił
na... posterunku żandarmerji.

Eugenjusz Buvot, znany pod przezwiskiem „Charlot", lat 46 krążył po różnych gminach dep. Nord, Pas de Calais i Somme sprzedając różne przedmioty galanteryjne i podając się za głuchoniemego inwalidę wojennego. Na tej zasadzie w różnych merostwach udawało mu się uzyskać z łatwością pozwolenia na uprawianie

swego handelku.

Żandarmi dowiedzieli się jednak że „Charlot" nie jest bynajmniej głuchoniemym i wszczęli za nim poszukiwania. Po pewnym czasie żandarmom udało się przyłapać domokrążcę w pewnej kawiarni. Na wszystkie zapytania „Charlot" odpowiadał pisemnie, twierdząc uparcie że nie umie mówić. Żandarmi zaprowadzili głuchoniemego do biura i kazali mu przedłożyć sobie dokumenty. „Charlot" pokazał rzeczywiście

książeczkę inwalidzką,

ale fotografja na niej była najwidoczniej później dolepiona. Chcąc się przekonać czy „Charlot" jest rzeczywiście tym, za którego się podaje. Żandarmi zatelefonowali do Lens, gdzie „Charlot" ma stałe miejsce zamieszkania. Widząc, że to nie przelewki, rzekomy głuchoniemy przemówił nagle i przyznał się do oszustwa.

Anastazja Drewnowska.

Katastrofa
POWIEŚĆ.

49

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Krysia Szreniawianka przedstawiła swemu bratu przystojnemu porucznikowi — lotnikowi swą przyjaciółkę Halę, która zakochała się w nim od pierwszego wejrzenia.

Szreniawa usłyszał przez telefon intymną rozmowę swej narzeczonej Niki z innym mężczyzną. Uspokoiła jednak jego podejrzenia i zaprosiła go do siebie.

Latem wszyscy znaleźli się na wywczasach w Kazimierzu. Nika flirtowała, aby pobudzić zazdrość Szreniawy.

Marjan przyjechał do Warszawy i zapytał służącą o Nikę. Dowiedziawszy się, że jest w Kazimierzu natychmiast tam wyjechał.

Nika tymczasem bawiła się ku zazdrości koleżanek.

Szreniawa, szukając Niki, natknął się na Jadzię, która po cichu się w nim kochała.

Jadzia pomogła mu znaleźć Nikę.

Podczas spaceru w lesie ku przerażeniu Niki natknęli się na jej drugiego narzeczonego Marjana. Spotkanie zakończyło się wbrew oczekiwaniom Niki spokojnie.

Pośrednictwa między Niką a Marjanem Kawczyńskim podjęła się Marja. Kawczyński był jednak nieubłagany. Szreniawa wyjechał do Dęblina.

Przyjaciel Szreniawy — Wieliński podjął się misji zdemaskowania Niki.

Nika wyszła wkońcu potajemnie zamąż za Zygmunta, spodziewając się, że będzie tam opływała w bogactwo. W Bohdana ta wiadomość uderzyła jak grom.

*

W dodatku zaczął się domagać, żeby Nika nie stroiła się do biura i żeby zerwała z koleżankami. Chciał ją poprostu doprowadzić do ostateczności Na pytanie, jak ta próba ma jeszcze długo potrwać, odpowiadał ogólnikami. Nika nie wiedziała, co robić. Gdyby widziała przed sobą wyraźny cel swoich zachodów, zniosłaby dużo więcej. Ale nie widziała. Zato czuła wyraźnie zobojętnienie męża. Pomyślała, że wobec tego musi sobie szukać innej karjery. Narazie ukradkiem, gdyż z Tęczynem mogło się jeszcze coś zrobić. Najpierw postanowiła zobaczyć się z Bohdanem i przekonać o stanie jego uczuć.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

Od przełomowego dnia udaremnionego samobójstwa Bohdana Szreniawy upłynęło sześć tygodni. W ciągu tego czasu zbliżył się z Halą tak bardzo, że widywali się dzień w dzień. Chodzili razem na spacery i do teatru i niemal co wieczór powtarzały się prośby o muzykę.

Ona siadała teraz do pianina tylko gdy ją poprosił. O nieudanem samobójstwie nie mówili między sobą wcale i znów byli z sobą na „pan" i „pani". Szreniawa, przyszedłszy trochę do siebie po strasznem wstrząśnieniu, znów zatęsknił do Niki, tylko, że to uczucie było w porównaniu do poprzedniej burzy uczuć jak łagodne ćmienie do szalonego bólu zęba. Dokuczało, ale nie zabijało. W stosunku do Hali czuł się winny. Uważał, że po tem, co między nimi zaszło, powinien się jej oświadczyć i nie mógł się na to zdobyć. Nie chciał być nieszczery i ciągle jeszcze bał się angażować bez odwrotu. Nie przyznawał się przed samym sobą, że spodziewa się czegoś.., czegoś.., czegoś... Lecz poczucie zobowiązania wobec Hali sprawiało że ciągle szukał jej towarzystwa Ona ze swej strony zmagała się w głębi duszy z nadzieją i zawodem przechodzącym nieraz w rozpaczliwą gorycz. Ale nie zdradzała się przed nim z niczem. Starała się być równa i pogodna i mówiła sobie, że i tak przeżywa szczęście, którego się nie spodziewała. Była napół przekonana, że Bohdan, uspokoiwszy się kiedyś na dobre, poprosi ją o rękę z przyjaźni, sympatji i wdzięczności. I starała się nie mieć do losu pretensji o więcej.

Pewnego dnia spacerowali o zmierzchu po Łazienkach. Hala czuła się nieswojo, gdyż wyczytała w spojrzeniach Bohdana coś znaczącego, a bała się, żeby nie oszukiwał samego siebie.

— Panno Halu — rzekł po dłuższem milczeniu — chciałem... chciałem z panią o czemś pomówić.

Milczała.

Trzymając ją mocno pod rękę, usiłował zajrzeć w spuszczone oczy.

— Pani wie, o czem ja z panią chcę mówić. Pani nie chce słuchać?

— Wolałabym — nie — wyjąkała, nie podnosząc oczu.

— Czy dopiero kiedyś... później?

To ją zdetonowało. Otworzyła usta i nie powiedziała nic.

— Proszę panią o rękę — rzekł tak cicho, że ledwie usłyszała.

Halą targnęło gwałtownie, gorzkie wzburzenie. Odpowiedziała bez namysłu:

— Nie.

— Dlaczego nie? — usłyszała tuż koło twarzy. — Pani mnie kocha i ja panią ko...

Nie dokończył. Wyrwała mu się szorstko i odparła drgającemi ustami, patrząc mu prosto w oczy:

— Poco to konwencjonalne kłamstwo?

Bohdan zmieszał się tak, że twarz opłynęła mu ciemnym rumieńcem.

— Pani mi nie wierzy?

— Pan kocha Nikę.

— Kocham i jeszcze nie zapomniałem. Będę z panią szczery. Ale panią...

— Mnie pan szanuje, lubi... i... i...

— Panią kocham inaczej, to prawda. Nikę kochałem tylko zmysłowo...

Hala wyrwała się impulsywnie, czego potem nie mogła odżałować:

— A mnie tylko szlachetnie duszą.

I w tej chwili zapragnęła zapaść się pod ziemię.

Bohdan popatrzył na nią tak przenikliwie, że zakryła twarz rękami, żeby nie zobaczył jej rumieńca.

— Panią — rzekł powoli — panią kocham i po ziemsku i tak... całą duszą... Pan się łudzi, pan się chce łudzić — broniła się rozpaczliwie, jak przed czemś katastrofalnem. — Nie można...

— To będzie pierwszy raz — rzekł poważnie.

— Nie. To niemożliwe. Pan dla niej... och!...

Zacisnęła kurczowo ręce. Myśl, że dla niej nie mógłby oszaleć tak jak dla Niki, była jak ostry gwóźdź, wkręcający się w mózg i w serce.

Bohdan ujął ją pod rękę i prowadząc wgłąb pustej alei mówił szeptem:

— Panno Halu, niech mnie pani zrozumie.... Ja jej naprawdę nie kochałem. Ona mnie tylko opętała. Niech pani nie obrazi moja szczerość, ale teraz widzę że właściwie chodziło mi tylko o romans. W głębi duszy przyznawałem słuszność Krysi i Olkowi, że skażę się z nią na podłe życie, ale żyłem tylko wrażeniami chwili. Napewnobym się z nią rozszedł i prędzej czy później wrócił do pani. Napewno!

W Hali kipiała jakaś dziwna przekora. Marzyła o takiej chwili jako o niedoścignionem szczęściu, a teraz, kiedy się Bohdan oświadczył, poczuła się głęboko zawiedziona. O mało go nie zapytała, czy gdyby go odrzuciła, usiłowałby popełnić samobójstwo. O mało się nie wyrwała, że wybrał ją z rozsądku, jako idealny materjał na dobrą, wierną żonę, tylko ze względu na jej zalety, podczas gdy Nikę chciał pomimo jej wad. Dopiero nagła refleksja, że dąsając się w ten sposób może go zniechęcić, przejęła ją trwogą i sprowadziła opamiętanie. Przecież go kochała. Czyż to nie było dosyć, że ofiarował jej chociaż takie uczucie, na jakie go było stać? Czy wogóle mogła się spodziewać takiego szczęścia?

Wrócili do domu jako narzeczeni. Radość Krysi nie miała granic. Zaproponowała, żeby Bohdan z Halą i ona z Wielińskim wzięli ślub jednego dnia.

Bohdan kładąc się spać tego wieczora, zobaczył na stoliku koło łóżka pocztę popołudniową, której jeszcze nie zdążył przejrzeć. Z pomiędzy gazet wysuwał się róg koperty, zaadresowanej maszynowem pismem. Myśląc, że to coś urzędowego, otworzył ją niedbale i... Nim zdążył poznać charakter pisma, poczuł znaną, odurzającą woń perfum i ręce zaczęły mu drżeć tak silnie, że nie odrazu rozłożył wonny arkusik. Skraj papieru wysuwał się z pomiędzy palców, które jakby zniedołężniały.

Mój Jedyny!

Piszę do Ciebie w wielkiem udręczeniu serca i duszy. Źle trafiłam. Mój mąż wcale mnie nie kocha. Skąpi na wszystko, poniewiera, wymawia Bóg wie co. Jak tak dalej będzie to nie wiem... Piekło nie życie. Teraz widzę że tylko Ty jeden kochałeś. Pan Bóg mnie karze, że odrzuciłam Twoją miłość. Ty pewnie już zapomniałeś o mnie na amen. Serce mi się kraje jak wspominam Twoje pocałunki. Mój mąż nie potrafi tak całować jak ty. Drewno nie mężczyzna. Czy uwierzysz, że on taki bogaty, a mnie każe harować w biurze?

Dotąd bębnie na maszynie. Powiada, że teraz ciężkie czasy. I do majątku nie chce mnie zawieźć i ojcu pokazać. Wstyd i hańbę cierpię przez niego, nic więcej. Oczy wypłakuję po nocach. Ale jemu nie szkoda mojej urody. Powiada że dosyć się naromansowałam. Jak mi dokuczy doreszty, to zabiorę się i ucieknę do Ciebie. Ty mnie przyjmiesz. Przyjmiesz swoją Nikę, co? Pocieszysz, utulisz? Teraz to poszłabym do Ciebie na posługę. Byłabym ci czyściła, byle tylko na ciebie patrzeć. Mój Najmilszy! Żebyśmy tak od czasu do czasu mogli się spotkać to [illegible] znosić to ciężkie jarzmo losu. Ulituj się i pożałuj swojej Niki. Jutro o piątej po południu będę czekać w Arabji.

Twoja wierna Nika"

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Dymsza, po prowincjonalnych triumfach które jeszcze bardziej umocniły jego stanowisko króla humoru polskiego nie zapomina również o filmie. Tym razem wystąpi w komedji „Antek - policmajster", która będzie do pewnego stopnia parodją sławnego filmu „Policmajster Tagiejew".

* * *

Projekt robót przy budowie bulwaru nad Wisłą na odcinku od ul. Krasińskiego na Żoliborzu do mostu kolejowego (na długości 1.5 km.) przewiduje ułożenie na górnym bulwarze narazie jezdni z kamienia polnego. Dolny bulwar będzie zabrukowany znacznie później, a za kilka lat „kocie łby" będą tam zastąpione asfaltem.

* *

W ubiegłym tygodniu zanotowano 5 przypadków tyfusu brzusznego, 21 dyfterytu, 19 szkarlatyny, 17 odry 14 kokluszu, 14 róży, 5 jaglicy, 3 zakażenia popołogowego i 38 gruźlicy.

*

Jak wynika ze statystyki magistrackiej, w przedsiębiorstwie tramwajów i autobusów pracuje 5.579 osób. W tej liczbie było urzędników mężczyzn — 192, kobiet — 194, personelu nadzorczego: mężczyzn 342. Pracowników fizycznych, do których zaliczono konduktorów motorniczych, szoferów itp. było 4,753 mężczyzn i kobiet 45.

* * *

Roboty, związane z oświetleniem autostrady na Okęciu, która nazywać się będzie ul. Żwirki i Wigury, posuwają się szybko naprzód. Wszystkie dopływy i rurociągi gazowe do lamp ukończone będą w bieżącym miesiącu, poczem nastąpi ustawienie słupów, na których zawieszone będą lampy gazowe po 1,500 świec każda.

*

Lustracja przeprowadzona w „Agrilu" przez biuro inspekcji przedsiębiorstw miejskich oraz osobiście przez prezydenta miasta wojewodę Kościałkowskiego, wykazała cały szereg rażących uchybień w gospodarce tego przedsiębiorstwa. Między innemi stwierdzono zaniedbania inwentarza żywego i martwego, niedbałe prowadzenie ksiąg inwentarzowych, niewłaściwą gospodarkę leśną. W związku z temi zaniedbaniami zawieszono w czynnościach służbowych kilku urzędników.

Krateczki.

WIECZNE PIÓRO

Icuś kleptomanjak.

Nie można się codziennie weselić. Zresztą czasy są ciężkie i smutne więc wypada, a nawet należy, abyśmy raz kiedyś w krateczkach zajęli się tematem na czasie, a mianowicie żebrakami. Nie znaczy to, broń Boże abym miał na myśli wszystkich bliźnich, którzy już są niemal żebrakami, nie. Mam na myśli zawodowych żebraków, którzy od lat już śmieją się w kułach z częstych zapowiedzi zniesienia t. zw. plagi żebractwa ulicznego przez budowanie domów przymusowej pracy i tp. urządzeń które mają przechodniowi umożliwić spokojne przejście po łódzkiej ulicy.

Zresztą żebracy nie mają szczególnie miłego życia, trzeba im tę sprawiedliwość oddać. Dla dokładnego zorjentowania się w tej materji przeprowadziłem z jednym z żebraków obszerny wywiad, w którym zobrazował mi on troski i niedole żebraczego zawodu.

Przedewszystkiem żalił się na nadmierne wymagania ludzi.

— Daje mi jedna paniusia — opowiada mi ów dziad, z którym przeprowadziłem wywiad — dwa grosze i mówi: pomódlcie się, mój dziadku żebym po śmierci do nieba się dostała. To ona, taka ją mać, jak chce się dostać tramwajem na starówkę to musi 25 groszy zapłacić, a do królestwa niebieskiego chciałaby się, choroba jedna za marne dwa grosze dostać! Widział pan już kiedy taką bezczelność u ludzi? Ja bo ciągle się z nią stykam. A zwłaszcza te kobiety, te magiery są najgorsze. Tylko trzeba takiej dokuczyć raz, jak nie chce dać wsparcia, to może czasem się na przyszłość poprawi.

W tem miejscu dziad opowiada mi inną swoją przygodę:

Wchodzę ci ja do mieszkania jednej baby, szpetnej jak noc i mówię: litościwa osobo dajcie co łaska, a ta z pyskiem na mnie:

— Wynoście mi się zaraz z mieszkania, bo zawołam mego męża!

— Eee, tego paniusia nie zrobi, bo męża niema w domu.

— A skądże wy o tem możecie wiedzieć?

— No, bo kto dostał taką żonę, jak pani to napewno w domu nie wysiedzi, ino będzie uciekał, jak się tylko da.

Dalej dziadek opowiadał o przechodniach i taktyce żebraniny.

— Jak widzę urzędnika państwowego, to mu zara z oczu schodzę, aby nie myślał biedak, że kpię z niego. Kupiec znowu jak go poprosić o wsparcie, zawsze odpowiada:

— Sam nic nie mam, dziadku, to i wam nie mogę dać. Same protesty teraz.

No to daj pan jaki protest, już ja go sobie zainkasuję.

Ale żaden dranie takie, nie da, choćby protestu. Najgorsze goście to te, co mówią zawsze:

— Nie mam drobnych.

— Nie szkodzi. Wydam reszty.

Ale taki potałach już nie słucha, tylko zaraz i goń go, bracie. Jeszcze mężczyzna to czasem da piętaka, ale kobieta, to ino ściska paczki i torebkie i patrzy spodełba się nic nie da. Dzieci to już najlepsze. Taki bąk jak zacznie matkę za rękę ciągnąć, a męczyć: daj mamusiu dziadkowi pięć groszy, przecież mówiłaś, że biednych trzeba wspomagać — to czasem taka matka się zawstydzi i da.

Opowiadał jeszcze długo dziad swoje bóle, wziął 10 groszy na wódkę i poszedł swoją drogą.

PIÓRO.

Icek Szpilrajn nie uważa się za złodzieja lecz za kleptomana. Poprostu, jak zobaczy coś, co mu się podoba, usiłuje to „coś" ukraść. Dlatego też śród kolegów po fachu Icusia nazywają „Kleptomanjakiem".

Icuś spacerował ulicą Piotrkowską, gdy nagle zobaczył u przechodzącego ulicą Stanisława Komorowskiego wieczne pióro. Icuś poczuł, że musi to pióro zdobyć. Zbliżył się więc do Komorowskiego i poprosił o użyczenie ognia do papierosa. „Odpalając" zaś wyciągnął Komorowskiemu pióro i zaczął wiać. Złapano go jednak i odstawiono do komisarjatu.

Sąd Grodzki skazał Icka Szpilrajna na 3 miesiące więzienia.

Jerzy Krzecki.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM:

RASZYN.

16,10 Pogadanka p. t. „O międzynarodowym dniu szpitalnictwa — 12 maja".
16,20 Francuski (kurs średni). Lektor L. Roquigny.
16,35 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. jazzowa teatru „Cyganerja" pod dyr. Zdz. Górzyńskiego oraz T. Faliszewski (piosenki).
17,20 Odczyt (z cyklu „Literatura polska") p. t. „Żeromski" — wygł. prof. St. Adamczewski.
17,40 Reportaż.
18,00 Nabożeństwo majowe z Częstochowy.
18,10 III koncert z cyklu „Koncerty Brandenburskie" J. S. Bacha „H. M. V.". Objaśnienia dr. Emilji Elsner (płyty).
18,35 Drobne utwory skrzypcowe w wyk. Fr. Kreislera (płyty).
19,00 Program na dzień następny.
19,05 Rozmaitości.
19,15 „Przegląd roln. prasy kraj. i zagran." z Wilna.
19,25 Recytacje poezyj.
19,40 Wiadomości sportowe.
19,47 Dziennik wieczorny.
20,00 Koncert Chopinowski. Wyk.: Ork. symfoniczna P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i J. Smidowicz — fortepian.
20,30 „Skrzynka pocztowa techniczna" — omówi p. W. Frenkiel.
20,45 Koncert poświęcony utworom Fryderyka Smetany (w 50-tą rocznicę śmierci).
22,00 Występ chóru Juranda (tr. na wszystkie stacje).
22,20 Muzyka z płyt.
23,00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. i kom. policyjny.
23,05 Muzyka tan. z kaw. „Italja".

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

19,20 Repertuar teatrów i kom. łódzkie.
22,00 Koncert życzeń.

NIEDZIELA.

RASZYN.

8,30 Sygnał czasu i pieśń poranna.
8,35 Gimnastyka.
8,55 Muzyka poranna (płyty).
9,05 Dziennik poranny.
9,10 D. c. muzyki porannej z płyt.
9,25 Chwilka gospodarstwa domowego.
9,30 Tr. nabożeństwa z katedry św. Jana w Warszawie. Mszę św. odprawi J. Em. ks. kard. dr. Aleksander Kakowski.
10,15 Kazanie na VI-tą niedzielę po Wielkiej nocy na temat „Wierni świadkowie Chrystusowi" — wygł. ks. prof. dr. M. Węglewicz.
10,35 Muzyka religijna z płyt.
11,00 Muzyka popularna z płyt.
11,57 Sygnał czasu i hejnał.
12,05 Program na dzień bieżący.
12,10 Wiadomości meteorologiczne.
12,15 Poranek muzyczny z Filharm. Warsz. Wyk.: Ork. Filh. pod dyr. E. Dziewulskiego. J. Hennert (śpiew) i prof. Dworakowski (skrz.).
W przerwie ok. 13,00 — p. R. Chojnacki wygłosi Iszą prelekcję z cyklu odczytów dydaktycznych z dziedziny muzyki p. t. „Jak powstała muzyka".
14,00 Pogad. rolnicza p. t. „Zboże a hodowla" — Stanisław Antoniewski.
14,15 „Przegląd rynków produktów rolnych" — wygł. p. St. Prus-Wiśniewski, oraz Kom. rolniczo-meteorol. i Wiad. Zw. Prac. Samorządu Terytorj. R. P.
14,30 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej w Krakowie.
14,45 Muzyka popul. z płyt.
15,00 „Czas najwyższy tępić szkodniki" — wygł. dr. J. Ruszkowski.
15,20 Koncert zesp. jazz. Ark. Flato.
16,00 Program dla dzieci. Słuchowisko p. t. „Flis na fryjorze" M. Dynowskiej.
16,30 Kwadrans słynnych artystów — W. Landowska (klawesyn) (płyty).
16,45 Kwadrans liter. p. t. „Chałupnik" — T. Szukiewicza.
17,00 Pogadanka popularna p. t. „O umiejętności czynienia zakupów" — wygł. p. Z. Serednicka.
17,15 Muzyka Podhala. Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. St. Mierczyńskiego kwartet wokalny i trio instrumentalne (szkrzypce, altówka i wiolonczela).
18,00 Słuchowisko z Wilna.
18,40 Recital fortep. H. Cywińskiej.
19,00 Program na dzień następny.
19,05 Rozmaitości.
19,30 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie" w opracowaniu B. Winawera.
19,45 Przegląd teatralny.
19,50 „Myśli wybrane".
19,52 Muzyka lekka. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Z. Terne (piosenki). Przy fortep. J. Lefeld.
20,35 „Na przedprożu Bliskiego Wschodu" — wygł. p. W. Hartwig (felj.).
20,50 „Na wesołej lwowskiej fali".
22,00 Dziennik wieczorny.
22,10 Wiadom. sport. ze wszystkich Rozgłośni P. R.
22,25 Muzyka tan. z kaw. „Gastronomja".
23,00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotn. i komun. policyjny.
23,05 D. c. muzyki tanecznej.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

14,00 Odczyt p. t. „Nowoczesny teatrzyk szkolny" — wygł. dr. Wil. Fallek.
14,15 Płyty gramofonowe.
15,00 Płyty gramofonowe.
19,45 Repertuar teatrów i kom. łódzkie.



. K. (Nr. 10)

Laureatka konkursu „Echa"

„Czy jesteś podobna do GRETY GARBO?" zostanie zaangażowana do filmu polskiego.

Dziś staje przed Wami, mili Czytelnicy, p. A. K., dziesiąta z rzędu kandydatka do zaszczytnego tytułu „sobowtóra boskiej Grety" i pierwszej nagrody. Wyróżniona została w dniu wczorajszym przez jury konkursowe spośród 55 nadesłanych fotografij. Niewątpliwie ma „coś" z Grety Garbo, czy jednak zostanie laureatką konkursu, zadecydują czytelnicy „Echa" w specjalnym głosowaniu zapomocą kuponów.

Konkurs podobieństwa, ogłoszony przez „Echo" jest w chwili obecnej jedną z największych atrakcji Łodzi. Budzi kolosalne zainteresowanie wśród „Garbo-manek", wśród czytelników, a przedewszystkiem wśród wszystkich miłośników kina, wielbicieli Grety Garbo, stwarzającej najwspanialszą z wszystkich dotychczasowych kreacji w filmie „Królowa Krystyna".

Szukamy sobowtóra Grety Garbo, a wraz z nami szukają czytelnicy „Echa", szuka cała Łódź. Musimy znaleźć! Laureatka konkursu zdobywa cenny pierścień pamiątkowy, bezpłatne prawo wstępu do „Casina" w ciągu 3 miesiecy, a co najważniejsze — przedstawiona zostanie polskim producentom i reżyserom filmowym w Warszawie, i zdjęcie jej zamieszczone zostanie w prasie stołecznej. e

ANDRE BIRABEAU.

Człowiek poważny.

W gruncie rzeczy wszystko stało się dlatego, że był człowiekiem poważnym.

Nazywał się Roger Laroche — Beauval i pracował w tak zwanym z francuska „dekoltażu" Słowo to może wydać się dwuznaczne lub komiczne, gdyż każdy wyobraża sobie rąbek stanika, pulchne okrągłości... Nic podobnego. I dlatego pozwolę sobie sprecyzować, jaki dział pracy nosi tę frywolną nazwę: Roger Laroche — Beauval wyrabiał narzędzia, potrzebne do fabrykacji śrub, gwintów, spoideł i t. p. Nic zdrożnego, jak widzicie.

Nic osobliwego również nie wiązało się z osobą p. Beauval. Raczej niski niż wysoki, raczej gruby niż cienki, zbliżał się już do czterdziestki, mówił głosem grubym, spojrzenie miał ponure, a ponadto był wdowcem.

Nie zdziwi zapewne nikogo, jeżeli powiem, że w biurze jego wszystko szło, jak po maśle.

— „Nie lubię rozkazów swoich powtarzać po dwa razy" — mawiał często. To też pierwszy raz wyrażał je bardzo dobitnie.

Mawiał jeszcze: „U mnie wykonywa się wszystko na jedno mrugnięcie oka i jeden ruch palcem". — Tutaj zaznaczyć trzeba, że oko było twarde, a palec bez namysłu w potrzebie wskazywał drzwi. W gruncie rzeczy jednak był człowiekiem bezwzględnie i krańcowo sprawiedliwym. Słowem: urzędnik, pragnący pobierać dobrą gażę i otrzymywać ją w porę (co niezawsze chodzi w parze) może szukać miejsca u p. Beauvala. Ale proszę kierować gdzieindziej maszynistki, lubiące chichotać przy pisaniu na maszynie, oraz sekretarzy, nie umiejących redagować listów bez papierosa w ustach.

A teraz opowiem, co wydarzyło się panu Beauval.

Zaproszono go któregoś dnia na zebranie koleżeńskie dawniejszych uczniów liceum, w którem kończył nauki. Zanim przyjął zaproszenie, zapytał:

— A kiedy się ta uroczystość skończy? Bowiem mam zwyczaj wracać do biura punktualnie o drugiej.

— Będziesz wolny jeszcze wcześniej — odpowiedziano mu. — Nie będzie to żaden oficjalny bankiet, a zwyczajne koleżeńskie śniadanie.

Tem lepiej. Beauval nie lubił przeładowywania żołądka wieczorem. Poszedł więc na owo śniadanie, lecz nieszczęście zrządziło, że siedzący naprzeciwko niego kolega, Puyroulet, pracował w branży pokrewnej. Wszczęła się więc pomiędzy nimi ożywiona rozmowa.

Mówiłem odrazu, że Beauval był człowiekiem poważnym, poważnie przejętym swym poważnym zawodem. Dość, że w rozmowie krzyżowały się szczegóły i ceny produkcji, jak piłki ping-pongu. Beauval jadł, nie zwracając uwagi na to, co je, a również pił także.

Pił dlatego, że mówił. A następnie pił jeszcze, bo już wypił. W ożywieniu dyskusji nie zauważył, że „maitre d'hotel" każdorazowo napełniał jego kieliszek, gdy był próżny, ani też, że zawsze był napełniony, ilekroć brał go do ręki.

To też przy deserze już był zlekka odurzony, a że rozmowa w kwestjach zawodowych nie wyczerpała jeszcze całkowicie wszystkich dziedzin jego zainteresowania, wstąpił jeszcze z Puyrouletem na „kieliszek" do kawiarni. Był w doskonałym humorze, gdy o czwartej wrócił do biura. Z niewiadomych przyczyn winda zawiozła go na czwarte piętro zamiast zatrzymać się w antresoli. Uznał to za rzecz bardzo zabawną i śmiał się, schodzac ze schodów. Przy drzwiach czekał na niego goniec biurowy... Twarz jego wydała mu się sympatyczna.

— Jak się masz — eee — jak się masz — eee — — — — —

Jakże się u licha, nazywał?

— Gaspard... proszę pana...

— Ach! tak. Oskar... Gaspard... jak się masz?

Naprawdę twarz sympatyczna, tylko niepotrzebnie wybałuszone oczy... A teraz, do pracy! Uf! co za upał! Szczerze mówiąc, nie jest przyjemnością siedzieć w biurze przy takiej pogodzie... Tra-la-la-pu-pu-pu... Taka była melodja, jaką przed chwilą słyszał w kawiarni... Proszę wejść!... Ach! główny kasjer... Jakież jest jego nazwisko? Cóż to wszyscy potracili swoje nazwiska dzisiaj?

— Godon... panie dyrektorze! ,

— A więc, o co chodzi? Czy już dyktowałem list do Banku Francuskiego? Nie jeszcze.. ale zaraz to zrobię, mój Rigodonie (rigodon — nazwa starego tańca). Przyślij mi moją sekretarkę, pannę Liuzę... Lu?... to tak: Luizę...

Pojawiła się panna Liuza, której małe, okrągłe piersi poruszały się zlekka przy chodzie... gdyby dać im delikatnego klapsa, podskoczyłyby, jak dwie małe piłeczki...

— Co to?... proszę pana... co to?

Cofała się, ale mimo to śmiała się. Ale niedość tego... Trzeba jakoś sklecić ten list do Banku Francuskiego. A więc: „W odpowiedzi na pismo W. P. z dnia...." Ach! nie. Stanowczo jest za gorąco... trzeba to odłożyć na później. P. Luiza jest wesoła... niema co mówić... Śmiała się, odchodząc, śmiała się jeszcze za drzwiami... A tam ktoś rzekł: „Człowiek stalowy" jest pod gazem". — Zapewne jaka wzmianka o fabrykacji... Ale dlaczego powtórzył to głos inny... Upał przeszkadzał zastanowić się nad tą kwestją, jak i nad tłumionemi wybuchami śmiechu za drzwiami....

Nazajutrz obudził się ociężały, potem zdumiony, i wreszcie trzeźwy. Upił się!!! Nie był przyzwyczajony do trunków, stąd wystarczyło mu kilka kieliszków wina, kilku kropel alkoholu... Powoli wróciła mu pamięć zaszłych wypadków. To straszne: dowcipkował z kasjerem, klepał p. Liuzę po biuście, a wkońcu usiadł na jakimś stole w wydziale korespondencji, opowiadając anegdoty zebranym maszynistkom, a u wyjścia już próbował boksować z dozorcą... On! nienaganny, surowy i poważny szef! „Człowiek stalowy" jest pod gazem!" To jasne: jego przezwano „Stalowym". „Stalowy jest pod gazem!" — czyli: „Szef upił się!" Zrobił z siebie widowisko przed zebranym personelem.

Postradał swój autorytet.

Co tutaj zrobić obecnie? Nic już nie pomoże... Wszyscy widzieli go, nie chwiejącego się wprawdzie na nogach, ale rozweselonego, dowcipkującego, błaznującego... słowem: pijanego! Ach! gdyby mógł wylać wszystkich, za jednym zamachem! Ale było to niemożliwe. A więc, co począć? Okiełznać ich, okazując bezlitosną surowość? Leżało to w jego mocy, lecz nie przeszkodzi im myśleć, co zechcą. A on zawsze myśleć będzie o tem, co oni myślą. Ach! głupia historja! Dla kilku kieliszków, wypitych bezmyślnie i bez przyjemności, w ogniu poważnej rozmowy!

Na chwilę przyszła mu chętka ucieczki, podróży kilkutygodniowej, lecz odrzucił tę myśl, jako najmniej szczęśliwą, gdyż byłoby to równoznaczne z przyznaniem się do słabostki i wstydu. Nie! Należało przedewszystkiem „zamrozić" wszelkie uśmiechy na skraju warg i w głębi oczu.

Zjawił się w biurze punktualnie, ruchem palca odpowiedział na uniżony ukłon dozorcy i gońca. O! tak, było dla niego rzeczą nieznośną przechodzić obok tych ludzi obecnie! A potem — dyktando korespondencji! P. Luiza weszła... Piersi jej podrygiwały zlekka... Okropność!... Mimo to zdobył odwagę na codzienną inspekcję biur. Dokonał jej krokiem sztywnym, z wyrazem twarzy tak twardym, tak ponurym wzrokiem, że tchnienie grozy powiało nad głowami, pochylonemi znienacka.

Po powrocie do własnego gabinetu pozostał mu żal i pretensja do ludzi, której czas nie zatrze tak prędko. Wtem ktoś zapukał.

Jedna z maszynistek. Czego chcieć mogła od niego?

Zbliżyła się, zaambarasowana, z opuszczonemi oczyma.

— Proszę pana — rzekła — przyszłam wytłumaczyć się z nieobecności mej wczorajszego popołudnia. Wiem, że jest pan nieubłagany w podobnych kwestjach... ale przysięgam panu, że mówię prawdę... matka moja była chora.....

Ba! A więc nie było jej wczoraj? Nie widziała go pijanego... W jej oczach nie stracił swego prestiżu?...

— Raz jeden uwzględnić to mogę... lecz proszę, żeby się to nie powtórzyło więcej...

Wypowiedział te słowa głosem twardym, groźnie marszcząc brwi, lecz w gruncie rzeczy śmiać mu się chciało.

Nie zdziwi nikogo, jeżeli powiem, że ta właśnie maszynistka wkrótce została osobistą sekretarką p. Beauvala na miejsce p. Luizy, ale będzie większą już niespodzianką, gdy się dowiecie, że wkońcu została jego żoną.

Tylko wyjawić muszę jedną tajemnicę: mała maszynistka skłamała: widziała szefa pijanego, jak reszta personelu, i bawiła się jego kosztem, ale ponieważ była mądra, wiedziała odrazu, że poczuje on sympatje dla osoby, która nie widziała go pod gazem.

Tłum. L. M

SPORT.

Angielskie wyniki meczów ligowych.

„Warszawianka" na ostatniem miejscu w tabeli.

Wyniki spotkań ligowych rozegranych w dniu wczorajszym można śmiało zaliczyć do t. zw. wyników angielskich. Dwa wyniki remisowe w stosunku 2:2 i jedno zwycięstwo w stosunku 1:0 — oto wynik wczorajszych zmagań. Wszystkie te rezultaty wprowadziły szereg zmian w środkowej części tabeli i na jej szarym końcu, gdzie się

ulokowała Warszawianka.

Na podkreślenie z osiągniętych wczoraj rezultatów zasługuje wynik remisowy Polonji z Podgórzem.

Krakowianie, którzy tydzień temu zostali rozgromieni 13:0, wczoraj odbierają punkt benjaminkowi Ligi na jego własnem boisku.

Sprawozdania krótkie z przebiegu meczów wczorajszych są następujące:

Kraków:

WISŁA—WARTA 2:2 (2:1).

Mecz zakończył się po ciekawej walce wynikiem remisowym 2:2. W pierwszej połowie gospodarze mieli przewagę i prowadzili 2:1, zdobywając bramki przez Łykę i Lubowieckiego. Dla Warty bramkę strzela w tej połowie Nowacki. Po zmianie pól Wisła przez dłuższy czas naciera, jednak atak jej kilkarotnie przestrzeliwuje. Warcie udaje się niespodziewanie wyrównać przez Kniołę, poczem pomimo obustronnych wysiłków wynik do końca nie ulega zmianie. Sędziował p. Kurzweil.

Widzów 5 tysięcy.

Warszawa:

LEGJA—WARSZAWIANKA 1:0 (1:0).

„Derby", drużyn lokalnych miało przebieg zgoła nieoczekiwany. Już w drugiej minucie Martyna strzela z rzutu karnego jedyną bramkę meczu. Następnie przy słabem tempie i nieciekawej grze, przy ciągle zmiennych sytuacjach — żadna ze stron nie może zdobyć bramki.

Sędziował p. Sznajder.

POLONJA—PODGÓRZE 2:2 (1:1).

Mecz ze względu na zmienne szanse zwycięstwa b. ciekawy. W 7ej minucie prowadzenie dla Polonji zdobywa Zgliński. Na dwie minuty przed pauzą Ściborowski strzela dla Podgórza wyrównującą bramkę. Po przerwie w 20 min. prowadzenie zdobywa Gamaj dla Podgórza, poczem, w 26 min. wyrównuje Polonja przez Łańkę.

Sędziował p. Glinka.

Widzów 2 tysiące.

20 bramek w klasie A.

Białoczarni prowadzą...

Pięć meczy o mistrzostwo klasy A rozegrano w dniu wczorajszym na łódzkich i kaliskiem boiskach.

Wyniki tych spotkań wpłynęły, dość znacznie na układ tabeli.

Dotychczasowy leader ŁTSG. umocniło jeszcze bardziej swą czołową pozycję mając za sąsiadów Widzew i Union-Touring.

Do grupy końcowej w dalszym ciągu zaliczyć należy Wimę, Makkabi i K. K. S.

Przebieg wczorajszych spotkań był następujący:

ŁTSG—WKS. 6:2 (1:0).

Mecz powyższych drużyn, rozegrany na boisku Widzewa, przyniósł zwycięstwo drużynie lepszej technicznie, oraz bardziej wytrzymałej. WKS. był przeciwnikiem równorzędnym jedynie w pierwszej połowie meczu, natomiast w drugiej załamał się, dzięki czemu ŁTSG. panowało niepodzielnie na boisku, strzelając aż 5 goali. Krótki przebieg meczu był następujący: WKS. już w 2-ej minucie nie wykorzystuje rzutu karnego (Stolarski). W 5-ej min. pierwsza bramka pada dla ŁTSG. dopiero w 40 min. ze strzału Pałczewskiego, tuż obok wybiegającego bramkarza. Wynik ten utrzymał się do przerwy. Po przerwie dalsze bramki dla zwycięzcy zdobywają: Pij 3 (w 5 min., w 31 i 40m.), Radomski 1 (w 22 min.) i Pałczewski 1 (w 44 min.) Dla WKS-u bramki zdobyli: Witczak z rzutu karnego (w 10 min.) i Stolarski (w 42 min.). Sędziował dobrze p. Stępień. Publiczności przeszło 500 osób. Przedmecz rezerw: 4:2 dla ŁTSG.

UNION—TOURING—HAKOAH 3:2 (1:2).

Mecz miał przebieg niezwykle emocjonujący. Hakoah prowadził niespodziewanie już po 20 minutach 2:0, zdobywając bramki w 7-ej minucie przez Koplewicza i w 20-ej przez Gertla. Po tym sukcesie Hakoahu Union Touring ma stałą przewagę, a zwłaszcza po przerwie, kiedy to nie schodzi niemal z pola karnego przeciwnika.

Jeszcze przed przerwą Union-Touring rewanżuje się bramką ze strzału Stawiskiego (w 25 min.) Wynik ten utrzymuje się do przerwy. Po przerwie UT. wyrównuje w 14 min. Beker i wreszcie na parę minut przed końcem ten sam gracz strzela dla swych barw zwycięską bramkę. W II-ej połowie przy stanie 2:2, Świętosławski nie wykorzystał dla UT. rzutu karnego. W Union-Touringu dobra była pomoc i Frankus na obronie. Sędziował p. Grabowski.

Przedmecz rezerw 9:1 dla Union-Touringu.

ŁKSIb — MAKKABI 2:0 (1:0).

W ŁKS-ie wystąpiło paru graczy ligowych m. in. Frymarkiewicz w bramce i Gałecki w ataku. ŁKS rozpoczął grę w szybkiem tempie uzyskując w 24 min. prowadzenie przez Gałeckiego. Makkabi zmuszone jest grać w 10-kę, wskutek usunięcia z boiska Rubinsteina. W drugiej połowie ŁKS. ma w dalszym ciągu przewagę, którą utrzymuje do końca. Drugą bramkę dla ŁKS-u strzelił w 11 min. po przerwie Gałecki. U zwycięzcy wyróżnili się: Kubiak, Sowiak i Miller. Sędzował p. Naporski.

Przedmecz rezerw 1:0.

SKS. — WIDZEW 0:2.

Gra równorzędna. Tempo meczu zpowodu silnego upału powolne. W obu drużynach ataki stwarzają liczne niebezpieczne sytuacje, które jednak kończą się bez efektu bramkowego. W pierwszej połowie drużyna robotnicza jest b. agresywna, jednak atak jej zawodzi strzałowo. Publiczności mało.

Sędziował p. Andrzejak.

Przedmecz rezerw 5:1 dla Widzewa.

WIMA—KKS. 3:2 (2:1).

Rozegrany w Kaliszu w obecności 400 widzów mecz o mistrz. klasy A między Wimą a Kaliskim Klubem Sportowym, zakończył się po zażartej grze zwycięstwem łodzian w stosunku 3:2. Gra naogół równorzędna toczyła się z lekką przewagą Wimy, która była lepiej zaawansowana technicznie. Kaliszanie strzelają pierwszą bramkę w 20 min. przez Pilczewskiego, Wima wyrównuje ze strzału Wajsa po podaniu Nurczyńskiego. Na dwie minuty przed pauzą Łęcki wysuwa Wajsowi, który strzela dla gości drugą bramkę. W 13 min. drugiej połowy Najde strzela dla Wimy trzecią bramkę. Kaliszanie energicznie atakują i tuż przed końcem zdobywają drugą bramkę przez S. Cieszewskiego. U zwycięzcy wyróżnili się: Wajs, Łęcki i Nurczyński. W KKS-ie zawiódł bramkarz, który zawinił wszystkie trzy bramki.

Sędziował p. Jędraszczak.

TABELA LIGOWA.

Klub	gier.	pkt.	St. br.
1. Ruch	4	8	23:2
2. Garbarnia	4	7	8:1
3. Polonja	5	5	6:7
4. Warta	4	4	14:9
5. Pogoń	3	4	7:5
6. Ł. K. S.	4	4	8:8
7. Wisła	4	4	7:7
8. Legja	5	4	4:5
9. Cracovia	4	4	8:11
10. Strzelec	5	3	7:10
11. Podgórze	6	3	5:21
12. Warszawianka	4	2	2:13

TABELA KLASY A.

1. Ł. T. S. G.	8	15	39:7
2. Widzew	8	12	16:6
3. Union - Touring	7	12	21:9
4. S. K. S.	8	10	19:1[illegible]
5. W. K. S.	8	8	22:1[illegible]
6. Ł. K. S. I b.	8	6	9:1[illegible]
7. Hakoah	8	5	12:[illegible]
8. Wima	8	4	10:1[illegible]
9. Makabi	8	4	7:1[illegible]
10. K. K. S.	8	2	4:2[illegible]

Z POLSKIEGO T-WA KRAJOZNAWCZEGO.

W niedzielę 13 maja Tow. urządza wycieczkę do Aleksandrowa, Wierzbna i Rąbienia celem zwiedzenia wydm piaszczystych i torfowisk. Zbiórka o godz. 8-ej, powrót o 20-ej. Zapisy i informacje w kancelarji T-wa, Aleje Kościuszki 17 w piątek od godz. 18—20.

Koszt wycieczki dla członków i młodzieży szkolnej zł. 1.30, dla wprowadzonych gości 2 złote.

Bokserzy Ł. K. S-u pokonani.

Zwycięstwo drużyny fabrycznej.

Międzyklubowe spotkanie bokserskie Geyer-ŁKS, w sali Geyera zakończyło się zasłużonem zwycięstwem pięściarzy Geyera w stosunku 10:4. Wynik coprawda nie odźwierciedla w zupełności przewagi pięściarzy Geyera, gdyż walki były naogół wyrównane, o czem świadczą dwa osiągnięte remisy i nikłe zwycięstwa na punkty. W dwóch walkach spotkali się pięściarze o krańcowo różnych umiejętnościach, w konsekwencji czego skończyły się one dwoma nokautami.

Poziom walk

był stosunkowo wysoki.

Przebieg ich przedstawia się następująco: Tomaszewski (G) uzyskuje w wadze muszej po dość ciekawej i wyrównanej walce zwycięstwo na punkty nad Celmerem (ŁKS.), w wadze koguciej Wojciechowski I (G) i Pietrzyński (ŁKS.), uzyskują po bardzo ładnej walce, wynik remisowy, w wadze piórkowej doskonale się zapowiadający Mikołajczyk (G) rozczarował, gdyż uzyskał po słabo przeprowadzonej walce nikłe zwycięstwo punktowe nad słabym Walczakiem (ŁKS.). W tej samej kategorji Wojciechowski II (G) i Krzywański I (ŁKS.) uzyskują wynik remisowy. W wadze półśredniej Orłowski (ŁKS.) nokautuje celnym prawym sierpem w tętnicę Gumińskiego (Geyera) już w pierwszem starciu, identycznie kończy się walka w wadze średniej pomiędzy Wolskim (G) i Mazurkiem (ŁKS.) tylko z tą różnicą, że zawodnik Geyera uzyskuje nokaut. Ostatnie spotkanie w wadze półciężkiej: Huraganowe sierpy „półśredniaka" Ostrowskiego (G) zmuszają Włodarskiego do poddania się w pierwszem starciu.

Zwycięstwem tem przypieczętował Ostrowski zwycięstwo Geyera nad ŁKS-em w stosunku 10:4.

Sędziował w ringu p. E. Sierota.

Juniorzy na stadjonie Ł. K. S-u.

Wyniki mistrzostw lekkoatletycznych.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się na stadjonie ŁKS-u mistrzostwa lekkoatletyczne juniorów, w których startowała imponująca liczba

ponad 80 zawodników.

Wobec tak dużej ilości startujących, organizatorzy zdecydowali rozegrać tylko część konkurencyj, zaś dokończenie mistrzostw nastąpi w sobotę. Wyniki naogół osiągnięto b. dobre, zwłaszcza, jeśli zważyć, że wielu zawodników liczyło poniżej 16-tu lat. W poszczególnych dyscyplinach na pierwszych miejscach znaleźli się: bieg 60 m. 1) Krygier (Zj.) 7,2 sek. 2) Jakobi H. (UT) 7 7 s 3) Strojnowski (ŁKS) 7,8 sek Bieg 800 m. 1) Braun (UT) 1,15.9, 2) Orlicz (ŁKS) 1.21.4 3) Kozłowski (SKS) 1,22.4. Bieg 1.500 m. 1) Orlicz (ŁKS) 4.48,2, 2) Patzer (UT) 4 49,8 3) Cichy (SKS) 4.51,8. Skok wzwyż: 1) Jacobi H. (UT) 1,53 2) Wocek (WKS) 1,48 m. 3) Golda (UT) 1.48. Sztafeta 4x75 m. 1) ŁKS 37,2 2) WKS 37,4 s 3) IKP, 4) Hakoah i 5) SKS) Sztafeta Union-Touringu, która zajęła w finale trzecie miejsce została za zmianę toru zdyskwalifikowana. Podobny los spotkał w przedbiegu sztafetę Makabi. Oszczep: 1) Wocek (WKS) 46 m. 2) Strojnowski (ŁKS) 43.95 m. 3) Jacobi L. (UT) 39,45 m. Rzut kulą: 1) Wocek (WKS) 13.41 m. 2) Sielski (ŁKS) 13,11 m 3) Maciaszek (SKS) 11,82 m

Organizacja zawodów dobra. W sobotę od godz. 16-ej zostaną rozegrane następujące pozostałe konkurencje: rzut dyskiem, bieg 100 m. skok wdal i sztafeta 4x200 m

Sport w kilku słowach.

(—) Odbył się w Budapeszcie międzypaństwowy mecz piłkarski Anglja — Węgry, który po niezwykle ciekawej grze zakończył się zwycięstwem Węgier w stosunku 2:1 (0:0).

Bramki dla drużyny węgierskiej uzyskał w drugiej połowie w 12-ej i 26-ej min. Auer. Honorowy punkt dla Anglji zdobył Tilson. Sędziował p. Darosino (Włochy), z którego Anglicy nie byli zadowoleni.

Meczowi przyglądało się 40 tysięcy widzów.

(—) Na stadjonie Wimy odbył się mecz lekkoatletyczny Wima—Hakoah (zamiast proponowanego czwórmeczu: WKS—Sokół—Wima—Hakoah), który zakończył się zwycięstwem zespołu fabrycznego w stosunku 69:37. Wyniki były następujące: 100 m. 1) Kłodas 11.9 2) Rote (Wima) 400 m., 1) Kapłan (H) 59 s., 2) Kupiec (Wima) 1500 m., 1) Młotkiewicz (W) 4.48 2) Kotliński (W). Skok wzwyż: 1) Leśkiewicz (W) 1,55 m., 2) Rote 1.55. Skok wdal: 1) Rote (W) 6.14 m. 2) Leśkiewicz (W). Kula: 1) Kłodas (W) 11.20 m. 2) Markiewicz (W). Oszczep: 1) Kłodas 51.09 m. 2) Leśkiewicz. Dysk: 1) Anuszczyk 34.75 m. 2) Olczak. Sztafeta: 4x100 m. 1) Wima: 49.9 sek. 2) Hakoah.

(—) W szosowym wyścigu kolarskim w Warszawie na 103 klm. zwyciężył Kopiński (Brygada) 3.11 przed Starzyńskim (Legja) i znanym kolarzem Kiełbasą z AKS-u.

(—) W meczach piłkarskich na Śląsku Naprzód pokonał Czarnych 4:1 zaś 02 Mała-Dąbrówka — 07 Siemianowice 3:0.

(—) W Poznaniu bawił doskonały zespół lekkoatletyczny z Berlina klubu BSC (Berliner Sport—Club), który odniósł w spotkaniu z Wartą zwycięstwo w ogólnym stosunku 70,5 p. 53,5 p.

(—) W środę Pogoń lwowska rozegrała we Francji w miejscowości Billy Montigny mecz z reprezentacją tamtego okręgu odnosząc zwycięstwo w stosunku 5:0 (1:0) i wywołując swą ładną grą entuzjazm widzów.

(—) W czwartek Pogoń bawiła w Brukseli gdzie w obecności 8 tys. widzów pokonała tamtejszy Daring—Club w stosunku 2:1 (2:1) zdobywając bramki przez Niechciola i Matjasa.

(—) Polska—Austrja w meczu tennisowym 3:3.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa cytrynowa z ryżem wątroba dynstowana z kartofelkami i sałata głowiasta biszkoptowa legumina ze śmietaną.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Rodzina.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Królowa Nocy.
Adria — Wrogowie małżeństwa.
Alhambra — Majowe niedyskrecje.
Amor — Ben-Hur.
Capitol — Papryka.
Casino — Królowa Krystyna.
Corso — I. Zła dziewczyna. II. Głos pustyni.
Czary — I. Namiętni kochankowie. II. Fantomas.
Grand-Kino — Pilnuj swego męża.
Metro — Wrogowie małżeństwa.
Mimoza — Zdobyć Cię muszę.
Muza — Cesarzowa i ja.
Oświatowy — I. Wyspa zatraconych dusz II. Rycerze mroku.
Palace — Csibi.
Przedwiośnie — Wielka księżna Aleksandra.
Rakieta — Hrabina Monte-Christo.
Roxy — Ostatni ataman Annienkow.
Słońce — I. Wyspa d-ra Moreau. II. Harold Lloyd.
Sztuka — Ulica.
Zachęta — I. Żona na jedną noc. II. Rokambole.

WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa obrazów p. n. Warszawski salon w Łodzi.

WINSZUJEMY.

Jutro: Pankracemu.
Wschód słońca 3.50
Zachód — 19.14
Długość dnia 15,24
Przybyło dnia 7,10
Tydzień 19.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXIX POLSKIEJ LOTERJI KLASOWEJ.

W czwartym dniu ciągnienia 4-ej klasy 29-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące.

Po 50 tys. zł. — 72321 129777
20 tys. zł. — 63297
10 tys. zł. — 59971
5 tys. zł. — 1879 79016 104594

Po 2 tys. zł. — 8655 15089 18194 27141 35413 48181 51037 63184 73984 77251 78564 102760 107278 112350 116927 118306 118760 121834 126543 134745

Po zł. 1 tys. — 1078 710 10766 14061 17891 17780 15853 20217 33736 38693 43121 45369 48038 49338 50197 54854 58552 64438 77376 75220 78108 80820 84675 83422 85759 87908 88775 90727 106097 106131 115129 115790 116580 141252 142949 144717 145628 149709 148680 153785 152608 152991 163189 167168 168190 168009.

Po 200 zł. na N-ry:

103 239 378 626 91 910 34 76 97 1059 359 425 31 63 79 756 66 861 2034 453 538 650 706 868 3056 120 251 461 79 506 749 72 894 947 63 4069 91 218 46 47 922 5053 154 239 328 444 521 632 92 742 868 72 6397 412 67 85 712 43 202 3 7120 97 358 799 807 8064 106 32 651 61 723 51 863 973 9172 91 314 549 781 839 900 10004 181 328 420 75 514 680 90 973 11062 185 90 247 58 73 300 778 824 906 67 12036 163 345 46 520 95 846 95 961 13151 53 56 307 454 542 668 741 886 14147 447 62 74 77 824 916 15034 110 21 200 8 523 64 880 701 839 49 69 933 16237 61 333 72 460 522 632 862 968 80 17028 109 379 471 546 643 18050 54 228 553 656 716 22 856 87 943 19061 135 67 459 570 694 721 30 806 907 99 20073 367 68 591 703 89 97 855 59 21110 276 82 614 920 41 22036 37 50 90 593 717 900 95 23132 60 68 69 591 628 753 835 24065 327 448 683 733 25005 68 87 249 317 60 474 701 74 865 910 24 69 26066 180 91 295 355 564 84 667 91 774 834 27167 222 29 593 710 34 94 828 84 28030 32 305 819 74 29105 238 332 87 408 13 57 591 691 790 815 74 999 30185 292 422 638 708 835 31301 86 495 520 673 946 47 32151 387 425 75 500 47 637 62 871 33136 226 652 34583 700 92 946 89 35144 267 304 508 686 730 827 931 36066 114 40 255 375 608 785 813 28 37207 307 82 409 58 87 520 702.

38112 311 70 99 519 21 81 640 44 751 821 922 71 39229 343 48 87 401 863 939 40016 125 42 94 379 412 16 513 61 90 99 730 924 41110 77 79 249 67 82 85 387 492 562 622 957 82 42022 25 92 180 295 385 89 499 575 802 23 945 92 95 43346 48 458 727 60 854 44066 265 317 487 517 933 72 45139 227 83 86 337 87 450 51 545 857 74 87 941 46092 129 202 39 57 404 687 779 841 48 47191 203 301 6 53 60 430 42 537 862 926 48074 119 41 231 680 714 23 862 49000 21 111 74 279 302 411 583 885 926 50005 100 8 201 15 82 89 382 455 531 87 51021 189 389 408 28 81 545 806 72 52116 56 424 63 619 56 706 43 845 955 74 53402 99 537 44 647 771 858 915 54070 201 34 96 406 8 76 84 742 835 87 55167 344 534 99 701 58 75 940 63 56064 143 56 208 96 367 68 405 514 643 855 57179 217 32 75 465 89 560 839 58163 228 399 480 706 982 59092 117 54 250 57 344 505 693 828 60043 255 77 92 503 753 838 55 901 12 16 65 61414 56 567 62104 8 261 95 301 78 473 78 509 38 603 897 908 16 70 72 63014 90 120 242 339 57 528 49 53 644 735 66 848 951 64030 368 86 472 561 86 65005 37 179 337 51 485 625 844 94 66014 36 63 253 370 427 687 776 908 14 85 99 67134 93 389 90 866 987 68234 346 639 69 734 99 860 61 69000 93 104 245 397 4[illegible] 58 535 645 66 87 818 70093 419 61 504 690 [illegible] 86 71029 227 445 60 669 710 75 79 871 75 72026 30 59 119 295 530 48 60 33 48 714 905 73041 51 149 216 21 346 541 626 705 55 81 904 74015 356 608 55 804 55 75328 411 95 544 97 834 916.

76128 438 505 65 93 676 768 849 77408 531 696 727 62 919 78669 95 927 84 79252 80143 82 205 392 97 545 46 69 651 756 837 39 81103 37 219 35 59 373 87 436 522 92 614 53 82097 131 91 233 316 79 556 612 48 59 71 87 709 847 83104 290 462 91 549 746 908 84084 205 306 16 22 32 83 470 529 633 56 723 823 78 83 941 65 85007 23 66 526 80 672 76707 48 815 55 949 86000 2 50 136 247 50 56 94 347 75 447 73 847 922 82 87179 89 93 308 464 533 86 673 721 68 808 55 73 88241 73 85 864 915 68 73 77 97 89035 197 286 404 23 27 74 574 701 850 90000 19 79 98 122 65 218 465 574 643 809 999 91163207 75 326 92 474 507 741 882 965 92001 129 262 329 30 55 57 403 7 517 99 631 42 838 902 11 93143 207 66 342 404 35 545 49 65 712 912 49 94341 523 638 58 878 95060 258 431 98 530 51 643 945 96046 201 74 384 550 627 887 946 97250 311 24 78 561 788 977 83 98007 9 204 14 32 36 341 684 718 99323 449 86 91 543 68 662 76 874 87 907 26 31 100134 488 600 9 33 747 868 934 101284 79 655 740 958 102036 46 86 101 27 204 9 81 331 76 412 15 26 43 546 616 750 816 45 103409 622 704 813 60 80 955 91 104031 251 557 662 74 797 105028 261 366 522 51 624 44 80 724 78 867 959 106010 50 135 208 95 438 570 667 830 66 906 54 107127 69 212 368 520 667 724 838 957 108025 407 69 529 694 755 74 109051 74 179 378 597 699 938 53 110021 125 208 79 332 455 692 797 857 959 111111 414 89 520 52 80 681 781 950 112244 62 82 316 441 113022 179 461 533 730.

114075 98 117 236 312 17 61 506 30 644 85 757 58 115095 265 476 92 551 714 822 29 959 77 83 116044 209 361 452 503 839 40 929 117259 461 784 819 31 506 989 98 118154 217 73 318 451 74 51377 606 11 91 863 72 119065 397 403 71 510 700 62 830 36 120018 21 91 352 593 848 99 913 39 121002 216 93 434 726 933 122000 184 247 68 355 74 95 487 91 711 800 905 123058 107 60 273 90 366 431 44 624 798 828 35 944 124093 366 420 70 82 858 79 839 59 87 914 37 125259 399 618 81 91 734 59 126024 113 303 54 419 21 626 45 785 877 127078 95 203 535 697 918 76 128068 269 306 405 522 54 725 27 880 922 129020 22 159 77 224 347 74 540 662 750 901 130640 61 89 920 25 131020 100 18 342 64 498 533 56 606 48 69 97 708 810 132012 40 188 209 64 334 68 460 605 7 753 133001 130 267 456 75 501 620 715 43 75 879 97 134052 80 368 455 90 548 671 98 950 135546 98 639 69 84 701 92 136164 305 29 518 797 896 921 137233 372 408 71 77 546 773 93 859 906 25 81 138023 155 294 395 720 41 74 812 932 139054 57 81 155 254 304 456 529 694 140019 33 57 145 296 450 548 67 71 87 141050 201 61 524 760 832 37 59 77 142062 66 131 217 400 553 96 963 143131 311 455 611 710 37 69 91 96 969 144029 44 214 73 367 472 75 595 752 907 10 12 145077 244 385 416 529 36 37 614 146085 118 260 98 309 559 66 651 739 63 817 905 31 61 147132 75 249 97 303 30 458 73 534 65 607 93 99 708 148158 86 552 95 639 791 846 921 149272 508 91 821 93 150156 93 301 11 73 709 508 46 844 151139 40 51 290 62 375 473 578 606 23 918 77.

152000 459 65 731 56 898 924 42 153012 26 365 87 408 75 85 680 753 803 154099 279 312 22 442 87 554 670 708 21 98 834 155241 327 517 62 738 899 930 156083 145 541 661 728 802 157047 265 85 404 20 87 501 922 98 158056 66 168 349 62 564 74 82 673 736 939 56 76 159044 117 23 93 201 9 57 361 499 508 86 694 824 95 943 160058 129 55 203 76 451 509 80 625 702 811 25 40 161051 83 109 508 639 99 707 40 835 162010 100 266 75 450 581 99 600 772 882 87 163108 249 350 88 430 751 71 838 164032 163 278 90 501 677 821 82 165019 202 403 8 67 97 818 27 44 636 41 62 854 56 60166063 178 226 422 97 599 683 785 832 935 39 811 67175 86 264 70 443 70 80 559 168000 60 67 108 219 477 592 699 802 4 36 945 169005 7 68 83 149 226 82 480 87 662 870 907 56 70 78.

CIĄGNIENIE DRUGIE.

Po 200 zł. na N-ry:

221 66 310 485 1170 306 28 432 546 7 19 98 2302 469 3110 235 402 68 224 450 842 5244 476 803 6005 578 693 7533 609 935 8019 137 329 701 893 9603 847 78 10185 204 483 527 669 814 987 11019 68 317 791 12644 13244 421 903 14160 316 37 15061 542 939 16412 672 17461 69 988 18111 392 410 848 908 19044 471 72 633 720 21473 808 22171 876 23216 430 597 754 885 24428 642 933 25179 610 957 26030 187 263 74 27116 32 363 454 544 90 28140 278 29458 30266 310 706 31342 570 691 714 32176 427 92 783 973 34062 66 596 741 35043 58 648 36065 72 358 91 404 575 632 722 35 37188 286 363 72.

38066 458 81 676 949 39316 433 829 405 75 76 905 75 83 41117 319 59 457 560 848 907 42411 493 43538 699 912 63 92 97 44147 394 516 45130 352 569 46075 270 352 449 661 725 48 82 821 908 47367 542 48009 126 339 637 826 49013 388 439 663 86 853 50107 12 310 973 92 51207 315 561 774 52039 157 532 40 649 748 53206 49 830 47 54039 355 503 8 858 55258 362 414 586 823 56249 541 42 625 732 57374 979 81 58073 87 339 55 78 628 59161 526 60041 341 414 594 61150 695 805 38 62025 40 537 852 93 952 63169 221 515 16 30 55 661 939 64602 889 995 65301 455 693 66309 67020 802 71 465 671 68411 502 688 994 69602 845 70047 203 64 594 864 909 71081 89 120 78135 371 512 638 72 734 811 42 73231 627 942 74052 199 203 14 18 55 862 66 901 75158 66 469 657.

76209 23 504 77081 404 78427 788 874 79004 69 192 708 80021 473 81175 96 907 95 82491 653 876 83322 475 15 903 84259 923 85320 659 94 859 78 916 86744 851 919 44 52 87187 689 912 47 88056 709 803 89935 90295 304 782 91087 92091 137 83 243 324 430 82 93542 818 94113 50 87 411 95122 32 467 562 96132 66 221 62 67 326 85 765 930 97776 98037 291 498 558 892 99305 407 100070 175 102174 620 35 67 820 998 103036 724 104271 105158 247 336 411 51 548 728 71 106057 244 582 709 900 15 107227 429 47 778 952 108156 890 109074 89 334 45 788 110180 372 485 649 909 22 111355 409 49 771 112242 113174 228 590 832.

114043 135 284 350 404 5 85 856 115008 58 60 318 50 696 789 16049 261 302 18 25 511 19 37 636 117186 118444 119007 615 120159 232 324 526 850 121730 841 122409 123096 119 774 918 90 124010 730 95 125460 639 126368 543 915 87 127139 71 293 941 128125 497 934 129001 178 267 459 577 130075 458 710 985 131230 799 132184 48 654 61 133140 324 452 572 683 134515 869 135018 98 187 944 136031 80 177 529 779 137184 849 138327 574 861 139102 40 213 567 922 24 140060 153 304 825 141163 142529 981 143044 71 76 200 83 144098 187 397 542 145407 695 701 64 71 958 86 146108 610 78784 7 957 147100 317 490 588 749 63 834 981 148227 338 753 149730 996 150394 494 797 151080 254.

152025 505 88 850 86 95 903 153216 611 928 154075 156171 579 662 772 157004 30 122 81 227 304 517 857 158157 218 57 393 468 521 614 874 159011 34 360 683 710 86 160020 471 161368 518 731 975 163161 90 271 335 437 509 828 164234 357 641 745 58 165502 11 60 626 166271 387 547 652 167944 168132 474 757 941 60 91 169175 255 347 86 962.

CIĄGNIENIE TRZECIE.

5.000 zł. — 14885 28121

2000 zł. — 1301 8922 36442 43113 58092 65009 71645 78777 80654 81571 86481 95216 93989 99642 93200 96829 102964 103829 114097 117647 143872 145351 147690 157602 160590

Po zł. 1000 — 12758 19734 20545 22983 28733 28842 37865 39846 49321 50247 60673 64206 67247 67437 73144 85037 86668 92647 98377 99517 101742 105573 108454 110556 110624 112459 113827 117949 123782 126738 136273 136023 137135 140491 145318 147874 154246 154525 155407 157242.

Po 200 zł. na N-ry:

83 286 371 405 952 1099 161 402 2523 704 3021 302 759 95 820 4026 163 65 379 484 642 53 775 81 854 92 956 65 5425 798 883 969 6446 717 7481 502 886 8163 479 600 38 816 935 9234 447 10063 84 315 46 422 965 11593 651 69 83 12296 398 634 68 13106 62 803 92 14100 31 38 415 15093 169 437 878 92 16024 359 845 64 613 17264 376 86 460 586 781 820 36 18036 110 604 753 19200 773 24424 607 48 59 21148 62 295 341 76 481 516 801 946 22033 88 118 33 433 623 61 23023 65 72 86 435 663 740 24061 142 244 421 476 25307 8 817 29 98 26013 314 72 400 77 586 852 908 27305 474 659 714 28084 149 337 81 848 90 29111 215 745 903 44 30257 88 346 464 662 31051 237 444 635 88 849 32013 108 26 245 305 47 33244 349 453 665 53 795 34316 35151 256 72 403 6 561 664 955 36199 872 79 37188 420 592 72 97 981.

38336 740 83 39032 203 608 9 88 40318 545 896 41244 448 671 819 42116 754 857 43279 547 73 80 624 773 806 44114 96 681 713 28 54 87 81[illegible] 919 45187 216 92 383 534 621 957 46255 311 326 98 783 868 70 47163 208 584 701 48021 115 226 43 424 37 68 82 603 710 43 59 49057 434 70 86 50864 872 75 51017 317 637 780 864 998 52150 310 23 54 548 639 53060 83 179 459 60 701 54012 230 85 411 52 6685 5094 320 97 601 78 822 56235 543 711 814 86 57040 312 85158724 804 59 67 88 59185 567 601 60060 101 93 298 415 741 61185 500 791 62030 77 241 470 584 839 63066 64111 67 439 706 44 827 916 65106 695 66026 317 59 508 900 30 73 67051 211 29 317 431 505 691 816 58188 378 525 671 69216 77 364 77 436 617 935 70002 212 422 40 628 703 855 76 71032 457 828 910 72367 590 932 73123 89 478 692 713 74556 64 687 868 934 75413 618.

76039 187 244 77540 749 887 78032 110 445 657 60 973 79253 94 303 48 841 98 80185 541 640 775 935 51 81123 77 233 671 72 952 82082 150 497 666 83186 962 84163 395 488 512 99 734 929 87 85055 453 679 717 36 882 981 86076 206 424 87 708 75 846 72 87114 60 263 98 327 37 760 87 88008 253 377 89023 52 685 707 90254 63 99 334 521 659 754 92566 996 93103 242 90 624 94923 95262 640 733 865 76 96002 85 238 303 495 97030 116 446 828 98002 101 321 746 87 841 87 99087 259 327 514 934 100041 369 605 709 60 92 867 101167 374 551 851 997 102024 108 77 308 466 68 77 599 736 843 103094 216 75 333 584 705 46 929 62 104292 559 713 820 105021 265 99 306 23 83 431 106052 166 312 499 820 107043 221 938 580 606 810 94 985 108150 282 484 592 661 946 63 109002 279 61 679 880 972 110517 709 899 111085 638 55 748 990 112042 199 608 69 113118 3 65 652 68 83 947 56.

114196 589 115078 296 308 543 905 16539 666 873 117659 855 118152 438 688 791 119122 120034 114 255 589 678 807 28 33 955 121225 398 585 680 928 89 122012 283 382 773 74 915 123425 542 958 60 124025 70 349 82 95 809 939 54 125022 45 131 81 296 357 547 810 34 79 980 125658 127013 28 439 818 128004 247 76 552 66 90 712 826 129071 116 294 487 866 957 73 81 130188 530 908 131111 46 490 565 759 95 132186 326 410 133225 625 69 946 134036 122 94 444 877 135408 49 647 702 136188 234 393 676 828 137028 254 138085 647 798 827 936 139074 374 532 622 41 927 140308 434 593 637 97 951 57 141008 542 833 964 142106 215 309 555 607 713 911 49 143269 621 727 144003 185 597 737 145014 107 44 279 528 625 146191 271 372 550 606 827 72 147191 285 375 547 560 92 913 23 148326 628 81 700 880 149432 69 567 78 628 150472 503 151757 954.

152199 590 969 153022 157 206 303 528 40 724 154260 429 883 155130 490 700 802 79 156108 253 99 361 75 792 910 60 157267 430 550 838 48 158046 578 642 159216 329 35 544 99 935 71 160238 539 76 736 47 911 161123 958 162208 356 81 470 643 163195 450 538 731 945 164040 279 328 165025 249 64 320 568 165256 167770 168171 75 556 814 169158 64 376 449 526 616 22 945

Deszcz na zawołanie.

Aparat do tępienia mgły.

Zabobon angielskich rolników.

Jedna z gazet angielskich przyniosła niedawno sensacyjną wiadomość, że po raz pierwszy w dziejach ludzkości udało się człowiekowi „zrobić"

prawdziwy deszcz.

A stało się to podczas eksperymentów dokonywanych w zgoła innym celu, mianowicie przy usiłowaniu tępienia mgły; wywołanie deszczu było zupełnie przypadkowe.

Problem unicestwienia mgły, w miarę coraz większego rozwoju lotnictwa, staje się z każdym dniem bardziej aktualnym i gdyby było możliwem oczyszczać lotniska od tych niebezpiecznych oparów, dałoby się uniknąć wielu katastrof lotniczych. — Jak chmury są mgłą zwisającą w powietrzu, tak mgła jest chmurą spoczywającą na ziemi, której wysokość wynosić może trzysta, a nieraz i kilka tysięcy stóp. Jak wiadomo, chmury tworzone są przez atomy wilgoci zgęszczone na cząsteczkach pyłu unoszącego się w powietrzu. Ważna rola w zwalczaniu mgły

przypada elektryczności,

która skupia cząstki wilgoci i tworzy z nich duże krople wody; te zaś podlegając prawu ciężkości, opadają na ziemię. Słowem — mgła zamienioną zostaje w deszcz.

Aparat, używany dla tępienia mgły, składa się z rezerwoaru do wody, motoru lotniczego ze śmigłem oraz transformatora na 5.000 wolt. Całość zmontowana jest na podwoziu samochodowem. Przyrząd działa w ten sposób, że woda znajdująca się w zbiorniku, naładowana wysokim woltażem, przenika przez rurę do sita zamykającego jej wylot i zostaje przez śmigło rozpylona, a naelektryzowany pył wodny, bryzgany z wielką siłą w mgielne opary, powoduje

natychmiastowy opad deszczowy.

Wynalazca opisanego przyrządu jest przekonany, że po udoskonaleniu jego aparatu, możliwem będzie nietylko „ściąganie" mgły w postaci deszczu na ziemię, ale i tworzenie przy sprzyjających warunkach, deszczu w dni pogodne. Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że już niejednokrotnie były dokonywane próby tworzenia deszczu zapomocą naelektryzowanego piasku wyrzucanego przez aeroplany oraz przez natryskiwanie atmosfery skroplonem powietrzem.

Po dzień dzisiejszy zachował się zabobon, że gęste strzały armatnie wywołują deszcze. Wyraz temu wierzeniu dali w 1910 r. rolnicy w południowych hrabstwach angielskich, którzy wystosowali do admiralicji prośbę o wstrzymanie ćwiczebnego strzelania floty aż do ukończenia żniw, gdyż w przeciwnym razie grozi im ruina spowodowana

ulewnemi deszczami.

— Wielkie ulewy, jakie miały miejsce w Belgji i Francji podczas wojny światowej, przypisywano bezustannej, gwałtownej kanonadzie bojowej. Tymczasem meteorologowie stwierdzili, że ówczesne deszcze nie były bynajmniej większe od zwykłych opadów notowanych tam w czasie pokoju.

Podobne zabobony związane są także z innem zjawiskiem atmosferycznem — gradem. W wiekach średnich, przy zbliżaniu się chmur gradowych, bito w dzwony i strzelano z moździerzy zaś sto lat temu usiłowano bronić się przeciw temu niepożądanemu gościowi zapomocą długich drągów zakończonych ostrem żelazem, a umieszczanych na dachach domostw w winnicach i t. d. Pomysł ten powstał prawdopodobnie w związku z wynalezionym wówczas piorunochronem. Obecnie — jak na nasze czasy przystało — usiłuje się chmury gradowe rozpraszać zapomocą

bomb gazowych,

wyrzucanych przez olbrzymie ad hoc skonstruowane działa. Dokonywano również prób „rozbrajania" owych groźnych chmur za pośrednictwem uwięzionych balonów, zaopatrzonych w liczne ostrza metalowe, których zadaniem było ściąganie elektryczności na ziemię, by chmury, pozbawione owego niebezpiecznego ładunku, nie były już w stanie sypać płodoburczym gradem.

Szczęście w nieszczęściu.



Wpobliżu holenderskiego miasta Poeldyk wpadł autobus z 33 pasażerami do kanału. Pasażerowie uratowali się przez wybite okna.

Singapoore — perła Anglji.

Za rok nikt go nie zdobędzie.

Przed kilku miesiącami odbyła się w porcie Singapoore, na pokładzie angielskiego pancernika, tajemnicza konferencja.

Pierwsze wyniki tej głośnej konferencji już się okazały. W kilka tygodni po jej ukończeniu otoczono w zatoce Singapoore szeroki teren niedostępnemi zasiekami z drutu kolczastego. Olbrzymia rzesza chińskich kulisów wlecze bagiery i buduje wewnątrz tego ogrodzenia dzień i noc. W Singapoore buduje się obecnie jeden największych portów wojennych na świecie.

Rzut oka na mapę wystarczy, aby się przekonać. jak wyjątkowe znaczenie posiada Singapoore. Położone jest wpobliżu wyspy Sumatra, tworzy najbardziej wysunięty punkt cieśniny Malakka i stoi jak strażnik między morzem południowem a oceanem Indyjskim. O 10.000 kilometrów na zachód to samo niezwykłe położenie

zajmuje Gilbraltar.

I trudno nie podziwiać mądrości angielskiej dyplomacji, która już przed setkami lat zdołała zagarnąć dla Wielkiej Brytanji najważniejsze punkty strategiczne na morzach.

Dla Anglji posiada Singapoore wyjątkowo ważną rolę. Przez cieśninę Malakka przewozi się rocznie, nawet w latach kryzysu, towary za sumę ponad

160 miljonów funtów szterlingów.

Około 95 proc. wszystkich towarów, sprowadzanych z egzotycznych krajów kolonjalnych, przewozi Anglja tą drogą. Gdyby port Singapoore wpadł w ręce obcego mocarstwa byłaby to dla Anglji olbrzymia katastrofa gospodarcza i polityczna. Bo pomyślmy tylko: angielski transport towarów byłby zblokowany, drogą przez morze Śródziemne i Kanał Suezki zamknięta, Nowa Zelandja i Australja odcięte od Anglji.

Obawy są więc usprawiedliwione. Już w roku 1932 napisał Japończyk Ikodzaki Tszoko książkę p. t. „Wojna japońsko-amerykańska nieunikniona". Autor dowodzi bez ogródek, że największa przeszkoda w zwycięzeniu Stanów Zjednoczonych przez Japonję stanowi posiadanie Singapoore przez Anglję. Dlatego japoński ten profesor wiedzy wojennej oświadcza, że Japonja powinna zdobyć jak najszybciej Singapoore, zanim Anglicy zdołają zbudować na nim

bazę dla floty wojennej.

Również Japończyk Isamaro Fushita twierdzi w książce „Wojna japońsko-angielska nieunikniona", że jeśli Anglja stworzy z Singapoore port wojenny stanie się on największą przeszkodą dla ekspanzji Japonji.

Te dwa głosy ostrzegawcze przydały się Anglji. Singapoore jest obecnie jako punkt wojenny bardzo słaby. Najbliższy wojenny punkt morski znajduje się na Malcie, w odległości 30 dni podróży od Singapoore. Zanim flota angielska zdołałaby przebyć tę drogę, Japonja wygrałaby wojnę.

Wobec tego grożącego niebezpieczeństwa Anglja rozpoczęła

budowę fortyfikacyj.

Port tworzy naturalną zatokę, otoczoną od strony morza wysokiemi górami. Wąski dostęp do morza może być zamknięty szczelnemi minami. Zatoka jest obszerna, mogąca pomieścić największą flotę wojenną.

Budowa fortyfikacyj ukończona będzie

w ciągu roku.

Na Dalekim Wschodzie wytworzy się wówczas nowa sytuacja. Malta straci wówczas swoje znaczenie jako angielski port wojenny. Takie są perspektywy, chyba, że Japonja zaatakuje Singapoore wcześniej zanim stanie się niezdobytą fortecą.

—xx—

Śliczne narzeczone oszusta.

Dlaczego głupota nie jest karalna!

Sensacją dnia w Paryżu był proces porucznika francuskiego Davida, który uchodzi za jednego z najsprytniejszych oszustów, jacy się pojawili w ostatnich czasach.

David służył w armji francuskiej w czasie wojny odznaczył się kilkakrotnie, a po wojnie zarobił wiele pieniędzy jako szpieg. Gdy jednak okazało się, że służy on nietylko Francji, ale także mocarstwom ościennym, odsunięto go od tych spraw i oddano

pod nadzór policji.

Policja francuska, jak to wiadomo, po ostatnich skandalach na miarę międzynarodową, nie ma zbyt bystrych oczu, to też obserwowała porucznika Davida niebardzo skutecznie. W ciągu niewielu miesięcy udało się mianowicie Davidowi naciągnąć 11 kobiet na obietnice małżeńskie, a nawet pozabierać im znaczne sumy. Spryciarz zebrał conajmniej

trzy miljony franków,

przyczem nie ożenił się z żadną ze swych licznych narzeczonych. Będziemy niedyskretni i podamy nazwiska oszukanych pań. Są to: Matylda Tardieu, Clara Deloustal, Julietta Dickston, Zuzanna Parle, Helena Fournoux, Helena Spiegel, Renee Famary, Zuzunna Ponjet, Amelja Bittman, Paulina Petitjean i energiczna pani Renault.

Jedynie ta ostatnia miała odwagę pociągnąć oszusta przed sąd i przy tej okazji wyszła najaw stara prawda, że nie trzeba bynajmniej rafinady, ani inteligencji, aby kobiecie zawrócić zupełnie w głowie

obietnicą małżeńską,

jeśli obiecujący jest człowiekiem przystojnym. David ma miłą twarz, jest jednakże mały i słabowity, a stał się — jak twierdzi — przez wojnę ofiarą swej miłości ojczyzny. Jego frazesy nie mogły oczywiście przekonać sądu, gdyż rejestr jego grzechów aż nadto wyraźnie wskazywał, że ma się tu do czynienia z frantem kutym

na wszystkie cztery nogi.

Trzeba dodać, że znajomości zawierał on głównie w pociągach luksusowych, gdzie ofiarowywał samotnie podróżującym kobietom swoje usługi, nawiązywał z niemi w ten sposób znajomości i potem bez namysłu oświadczał się prosto z mostu. Z oświadczynami łączył odrazu kwestję interesów. Przedstawiał się jako dyrektor banku i obiecywał niesłychane zyski, o ile kandydatka na żonę powierzy mu pokaźną gotówkę. Większość kobiet ofiarowywała nietylko gotówkę, ale także klejnoty. Prezentując się niektórym kandydatkom do małżeństwa jako finansista, innym podawał, że jest redaktorem naczelnym podawał, że bez trudu potrafił wmówić kobietom, że jako dziennikarz posiada

nadzwyczajne stosunki

i wpływy u najwybitniejszych osób Republiki, co zapewni mu i jego wybranej pomyślne i szczęśliwe życie.

Myliłby się, ktoby sądził, że w ręce oszusta wpadały jedynie kobiety starsze i brzydkie. Wśród tych jedenastu kobiet które grubo zapłaciły za obietnicę małżeństwa,

były prześliczne dziewczęta,

bardzo interesujące wdówki, Angielki, Amerykanki i prócz Francuzek jedna Węgierka.

Groteskowość całej tej afery powiększa fakt, że pani Renault, która spowodowała zdemaskowanie oszusta zdobyła swój poważny majątek dzięki kombinacjom bardzo zbliżonym do metod Davida, gdyż sama była również wielokrotnie zaręczona i narzeczonych swych eksploatowała w sposób

niezwykle sprytny.

Wreszcie wpadła sama. Oszusta, który przed sądem chełpił się swojem powodzeniem u kobiet, skazano na trzy lata więzienia. Obrońca Davida powiedział na zakończenie swego przemówienia: Właściwie należałoby zamknąć tych jedenaście kobiet, które ujawniły tak niesłychaną naiwność... Niestety, głupota nie jest jeszcze karalna.

„Tutta frutta" w kabarecie

Z wędrówek po Lizbonie.

6

Od lekarza okrętowego dowiaduję się, iż 50 proc. pasażerów choruje. Potwierdzają to pustki w jadalniach. Do lunchu kołysanka nie ustaje

zmiatając ze stołów nakrycia.

Stewardzi zwilżyli specjalnie serwety, lecz zabieg ten wiele nie pomaga. Brzęku szkła nie jest w stanie zagłuszyć nawet orkiestra grossmanowska...

Stewardzi pocieszają nas, że niema czego żałować tych skorup. Leży to przecież w programie wycieczki, a jasnowidząca Linja Gdynia—Ameryka straty te przewidziała w swoim budżecie.

W godzinach wieczornych statek przy pomocy pilota portugalskiego przybił do portu Alcantar Kei w Lizbonie. Znów zafurkotały chorągiewki na „Kościuszce" i zabłysły lampki elektryczne. Orkiestra odegrała hymny

portugalski i polski.

A potem?...

Potem pozwolono nam opuścić okręt. Na ląd wysiedli wszyscy. Nawet chorzy... Okazało się, iż najlepszem lekarstwem na morską chorobę to... ziemia. Najbardziej cierpiący pasażerowie „Kościuszki" gdy tylko poczuli ląd pod stopami wyzdrowieli momentalnie. Lizbona w wieczornej iluminacji jest piękna. Szerokie, czysto utrzymane ulice

tętnią niebywałem życiem.

Na chodnikach roi się poprostu od przechodniów. Kobiet nie widać, natomiast pełno rozgestykulowanych mężczyzn. Przeważnie niscy ciemnoskórzy z czarnemi jak węgiel oczyma. Fasady monumentalnych budynków jarzą się pomysłowemi reklamami. Dźwięki syren samochodowych mieszają się z dzwonkami tramwajów i dręczą ucho nieskoordynowaną melodją wielkiego miasta.

W mdłem świetle elektrycznych reklam dostrzec można palmy wśród oaz zieleni. Witryny sklepów

bogate i arcypomysłowe...

Późna godzina nie pozwala nam na paść oczu uroczemi widokami. Pocieszamy się tem, że jutro, skoro świt, wyruszymy autami (po portugalsku automowel coche) wgłąb Portugalji. Tymczasem całe towarzystwo postanawia skorzystać z okazji i wpaść na butelkę dobrego wina do najwytworniejszego kabaretu „Maxim".

— Partida a Maxim — rzucam w ucho szoferowi, gdy towarzystwo całe usadowiło się wygodnie na poduszkach samochodu.

Partida po polsku oznacza „odjazd". Szofer po tej dyspozycji uśmiechnął się do mnie i.. ruszył z miejsca. Wyraźny znak, że zrozumiał...

Spojrzałem dumnie na znajomych i stwierdziłem, **że zdębieli.**

Zwłaszcza pani Zofja Golińska, rodowita łodzianka, najpopularniejsza kobieta na „Kościuszce" i wielka entuzjastka morza, podróżująca już poraz szósty czy siódmy polskiemi statkami była wprost olśniona moją „dykcją" portugalską.

Drodzy Czytelnicy!... Jeśli mnie nie zdradzicie, powiem Wam na ucho, że jeszcze na Atlantyku z nudów jak żak wbiłem sobie w pamięć kilkadziesiąt

najpotrzebniejszych wyrazów portugalskich.

Stąd cała moja mądrość.

— — — — — — — —

Kabaret „Maxim" oczarował nas przepychem urządzenia. Poczekalnie wyłożone lustrami, wspaniałe złotem malowane meble. Sala dancingowa olbrzymia z kołem parkietowym pośrodku. Na podjum wśród kwiatów orkiestra złożona z blisko trzydziestu panów

w szarych frakach

z czarnemi jedwabnemi klapami. Na suficie naliczyłem kilkanaście wspaniałych żyrandoli.

Do stolika przy którym usiedliśmy doszedł natychmiast wyfraczony kelner.

Kazaliśmy podać wino i owoce... Słowo „wino" zrozumiał, lecz owoców nawet po francusku nie pojął. Z opresji wyratował nas inżynier Lebenheim, który zrezygnowany bezcelowem określaniem owoców zapomocą najrozmaitszych gestów rzucił wreszcie z pasją.

— Do djabła, dawaj pan wreszcie „tutta frutta".

Kelner ukłonił się grzecznie i odszedł, by za chwilę zjawić się z dwiema butelkami wina i... i... owocami, o któreześmy tak łamali języki.

Teraz skolei ja zdębiałem i odtąd z większą atencją spoglądałem na inżyniera.

Wino „Borgello" tak cudownie podziałało na nasze gardła, że kelnerowi poleciliśmy zamrozić jeszcze dwie butelki. „Tutta frutta" również znikły bardzo szybko z patery.

Punktem kulminacyjnym wszystkich atrakcyj kabaretu „Maxim" były występy uroczych tancerek w powiewnych strojach. Tańce te postawione na wysokim poziomie artystycznym

spotęgowały nasz szacunek

do tego wytwornego lokalu. Występy przeplatane były upojnemi tangami, w których brali udział goście „Kościuszki" jak również jakiegoś okrętu angielskiego, który przed nami zawinął do Alcantar Kei.

Na specjalne podkreślenie zasługuje iluminacja lokalu podczas tańca, kierowana ręką elektromontera-czarodzieja. Z sufitu na rozmarzone pary spływały różnokolorowe smugi światła w najsubtelniejszych odcieniach. Chwilami zdawało się, że liljowy świt wdziera się przez okna na salę, by spłoszyć

ekstazę z oczu tancerzy

i z czarownej krainy marzeń ściągnąć ich na ziemię.

Nie to tylko złudzenie... Niewidzialna ręka płoszy lila kolor i zalewa parkiet fontanną innych barw. Z podjum obramowanego egzotycznemi kwiatami sączą się przytłumione dźwięki rozlewnej melodji.

Rytm muzyki... Rytm światła...

Rytm rozkołysanych par...

Wreszcie radosny błysk mocniejszego światła... Pary wracają do stolików.

— Garcon!

Płacimy, a w aucie, które nas wiezie na okręt zgodnie wzdychamy.

Tak... Nasze dancingi w porównaniu z Maxim'em to licha karykatura.

Roman Rom.

(d. c. n.)

PODSŁUCHANE.

RACHUNKI.

Młoda panna zjawiła się w kolekturze loteryjnej i zażądała losu, kończącego się cyfrą 51. Po dłuższem szukaniu taki los jej sprzedano.

Po pewnym czasie na los ten padła większa wygrana. Ciekawy kolektor zapytał klientkę, w jaki sposób wpadła na myśl, by zażądać właśnie takiego numeru.

— Chętnie panu to wyjaśnię — rzekła panna. Przez siedem nocy z rzędu śniła mi się cyfra 7. A ponieważ 7 razy 7 jest 51, więc zażądałam takiego losu.

ALUZJA.

Pogromca: — Ten wąż odznacza się niezwykłą siłą. Potrafi swemi splotami zmiażdżyć nawet największego byka.

Głos niewieści: — Emilu, nie zbliżaj się zbytnio do węża...

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski